

Przemiany postaw i tożsamości współczesnego polskiego społeczeństwa

Rok 2009 jest w Polsce czasem zestawiania bilansów – oceniane są dokonania i porażki polskiego społeczeństwa. Pytamy, jak wykorzystano szansę wolności daną w 1989 roku. Współcześni Polacy wystąpili w modernizacyjnym biegu, my zaś przyglądamy się formie biegaczy na mecie. Wiary dochowali? Miasta i wioski wyglądają inaczej niż dwie dekady temu. A mieszkańcy? Czy stali się nowocześni, postępowi i wyzwoleni spod wpływu religijnego autorytetu? Socjologowie religii z upodobaniem głoszą schyłek. Sam niechętnie stoję w tej roli. Zbyt wiele jest znaków tego, jak żywa jest wspólnota Kościoła w Polsce. Ale trzeba też wiedzieć, że polskie społeczeństwo zmienia się. Traci odzew tradycyjna recepta na sukces w biednym społeczeństwie - wskazanie 'żyj skromnie, pracuj ciężko, przełożonych słuchaj'. Co socjologiczne obserwacje mówią o kierunku i zasięgu zmian polskiego społeczeństwa? Czy są to takie same wnioski, jak te, które słyszymy od publicystów?

Cel opracowania

Można przeczytać, że na naszych oczach dobiega końca 'po-westfalski moment' w historii Europy, zamyka się okres, kiedy władcy w dążeniu do ścisłego połączenia państwa, religii i terytorium poddawali państwowej regulacji religijne praktyki¹. Teza głosi, że w wyniku integracji europejskiej religia uwalniana z uścisku prawa państw narodowych odzyskuje znaczenie jako źródło sprzeciwu i żądań dotyczących ładu społecznego; że nastąpiły warunki dla wzrostu religijnej witalności rozumianej jako publiczna widoczność wiary oraz religijnych interpretacji i postulatów.

Z religijną witalnością sprzężona jest siła wyznaniowych afiliacji i praktyk religijnych. Mieszkańcy kraju, członkowie wspólnot politycznych i wyznaniowych informowani są, jaka jest wola boża odnośnie danej dziedziny życia i dają się przekonać, lub pozostają obojętni. Z ich odpowiedzi na pytania socjologów można wyczytać, jak daleko sięga autorytet religijnych przywódców. Czas jest ciekawy i skłania do refleksji nad stanem wiary. Przełom 1989 roku zdjął rozmaite przeszkody krępujące religijną witalność kościołów, usunął cenzorskie zapisy i położył kres tajniackim intrygom wymierzonym w religię. Czy dał początek nowym trendom? Pokażę próbkę zastanawiających wyników badań nad wartościami i religijnością naszych rodaków.

Ograniczenia tej prezentacji

1. Nie powiem o zmianach mentalności, ponieważ pojęcie to nie należy do socjologicznego słownika. Socjolog woli mówić o wartościach, o postawach i tożsamościach związanych z religijnością². Co zobaczymy, gdy porównamy 'polski przypadek' z sąsiadującymi społeczeństwami europejskimi? Zobaczymy społeczeństwo, które ze względu na regulacje w sferze publicznej, ze względu na zasady życia społecznego porównywane jest do społeczeństwa irlandzkiego (z republiki), włoskiego, greckiego, maltańskiego. Podobna jest 'względna siła religijnego autorytetu' w sferze publicznej, zasięg tego autorytetu. To samo dosadnie i dobitnie można powiedzieć – w społeczeństwie polskim większe niż u sąsiadów jest *znaczenie religiantów*, większa publiczna widoczność i powszechność religijnie motywowanych postulatów, żądań, dążeń. Nie było tak przed 1989 rokiem. Kulturowy i etyczny ciężar katolicyzmu polskiego wzrósł niepomiernie po 1989 roku. Coraz rzadziej można

¹ Np. tezy Matthiasa Koeniga z referatu "Religious vitality and the mechanism of institutional secularization in Europe", wygłoszonego na kongresie International Society for Sociology of Religion w Lipsku w 2007 roku. Zob. Koenig M., 2008, *Vitalité religieuse et mécanismes de sécularisation institutionnelle en Europe*, Social Compass, vol 55 (2), 2008, s. 217-230.

² Jest to ograniczenie uwagi, ponieważ wiele jest ciekawych zjawisk m.in. sposoby spędzania wolnego czasu, zachowania gospodarcze itd.

usłyszeć, że religia nie powinna wpływać na życie publiczne, bo jest wsteczna, nieistotna, bo jest ważna tylko w swojej instytucjonalnej formie Kościoła – z perspektywy polityków - biurokratycznej, zorganizowanej terytorialnie machiny.

Zmiana myślenia o społecznym znaczeniu religii jest głęboka, bowiem wiara ludzi przestała być przedmiotem szyderstwa, zaś religia powróciła do sfery publicznej. Ujemna korelacja między wykształceniem i religijnością jest w Polsce bardzo słaba, co w minionym okresie nie przeszkadzało przypisywać deficytów intelektualnych osobom religijnym. Powrót do sfery publicznej, wzrost 'kulturotwórczej i etycznej roli katolicyzmu polskiego' w polskim społeczeństwie jest najbardziej widocznym efektem minionego 20-lecia.

2. Będą w prezentacji wnioski socjologa, co więcej ostrożnego socjologa, który ma solidne empiryczne podstawy dla wygłaszanych tez.

Dużo wiemy o religijności Polaków. Zachodni socjologowie z uznaniem mówią o metodologii i empirycznych danych będących podstawą wniosków. Wiara jest w naszym kraju cechą na tyle ważną, że pytanie o praktyki religijne pojawia się wśród pytań o tzw. 'adresy społeczne' – płeć, wykształcenie, miejsce zamieszkania i in.

Powściągliwość jest cnotą dla badacza społeczeństw. Socjolog zawsze występuje z niewygodnej pozycji, bo wygłasza sądy o wielomilionowych wspólnotach, zaś jego diagnozy konkurują z głosami innych obserwatorów społeczeństwa, ci zaś wyczuleni są na nowości, nowinki, dopiero zaczynające się trendy. Publicysta mówi o nowych pokoleniach, nowych stadiach/etapach rozwoju, natomiast sceptyczny, odpowiedzialny za słowo badacz społeczeństw stawia sobie zarzut, gdy pochopnie uwierzył i przystawił naukowy stempel na fałszywej teorii, zbyt szybko przytaknął, nie odrzucił hipotezy, gdy jest ona fałszywa³. Odpowiedzialny badacz alergicznie reaguje na tych, co widzą za szybko. Naraża się przy tym na odrzucenie hipotezy, mimo że jest prawdziwa⁴. Są takie sytuacje, gdy w rzeczywistości zmiana zaszła, ale ostrożny badacz jej nie widzi. Jednakże nawet będąc zbyt ostrożnym we wnioskach, nie traci szansy na poprawę. Zmianę, jeśli jest rzeczywista, zobaczy dzięki powtarzającym się wynikom badań. Będę tym badaczem, który siebie karci za pochopne wnioski, nie zaś za ostrożność.

3. Nie oddałam teorii sekularyzacji, gdyż orientuje ona myślenie o społecznym wymiarze religijności.

Dla badacza tezy teorii sekularyzacji są dobrym punktem wyjścia do interpretacji wyników badań – teoria pozwala sformułować oczekiwania i zdziwić się, gdy oczekiwania nie są spełnione. Jestem skłonny głosić, że w Polsce przez ostatnich 20 lat mieliśmy do czynienia z de-sekularyzacją, z nieustającą *religijną witalnością* rozumianą jako wywieranie wpływu na życie społeczne, z nieustającymi wysiłkami nowego określenia względnej siły religijnego autorytetu. Sekularyzacja to zmniejszanie się roli religii. Zdaniem wielu jest nieuchronna, ponieważ związana definicyjnym wręcz związkiem z modernizacją, z cywilizacyjnym i społecznym postępem. Postępy modernizacji pośród wielu konsekwencji mają również skutek w postaci wyzwalania społecznych instytucji i ludzkich działań spod wpływu autorytetu religijnego. Efekty modernizacyjnych przemian społeczeństwa są według teorii sekularyzacji nieuchronne i łatwiejsze do przewidzenia niż skutki tzw. 'sekularyzacji instytucjonalnej', czyli celowej laicyzacji przestrzeni publicznej. Instytucjonalna sekularyzacja to wypychanie religii – z własności, ze szkół, z kalendarza, opieki zdrowotnej, opieki społecznej, kultury, narodowej historii... z rozmaitych dziedzin życia społecznego. Wymierzone w religie działania polityków raz przynoszą, innym razem nie przynoszą efektu. Natomiast skutek modernizacji społeczeństwa może być jeden – utrata wewnętrznej siły, słabnięcie religijnej wspólnoty, kurczenie się zasięgu religijnego autorytetu. Po prostu, modernizacja równa się sekularyzacja. Polski przypadek, jeżeli odbiegał od schematu, to dlatego – mówili socjologowie – bowiem silny jest spłot tożsamości narodowej i wyznaniowej. Religia była źródłem i narzędziem kontestacji politycznej. Gdy tylko zniknie

³ Czyli popełnił błąd II rodzaju (β).

⁴ Na błąd I rodzaju (α).

potrzeba nieustannego afirmowania pokrzywdzonej polskości, religijność dojdzie do europejskiej normy i stanie się mało widoczna, jej witalność ulegnie wyczerpaniu. Socjologowie religii nie czerpią satysfakcji z tego, że dziedzina ich badań kurczy się i topnieje, zauważyli jednak, że teoria sekularyzacji wydaje się trafnie opisywać proces słabnięcia religijnej witalności oraz afiliacji i partycypacji w społeczeństwach Europy, przeto myśląc o przyszłości religii w Polsce jeden scenariusz uważali za najbardziej prawdopodobny. Oczekiwali mianowicie, że polskie społeczeństwo, odmienne ze względu na religijność od innych europejskich społeczeństw podąży tą, nie zaś inną drogą. Przewidywanie schyłku religii pod wpływem modernizacji ma długą tradycję. Teoria podpowiadała, że istniały trzy możliwości: po przełomie 1989 roku wiara mieszkańców Polski mogła słabnąć, nie zmienić się, lub nasilić. Pierwszy rezultat wydawał się prawdopodobny, drugi – mało realny, trzeci – prawie wykluczony. Można bronić tezy, że ku zaskoczeniu obserwatorów, po 1989 roku nastąpiła wręcz de-sekularyzacja. Widać ją w sferze publicznej. Wcześniej dla dużej części społeczeństwa naturalne było, że Kościół przemawia wyłącznie z ambony i w zasadzie wyłącznie o zbawieniu i moralności; teraz religijnie poparte racje pojawiają się wszędzie i dotyczą wszystkiego.

Krytycy wytykali ideologiczność konstruktów i teorii sekularyzacji⁵. Jak w każdej ideologii obok treści opisowych, w teorii sekularyzacji można odnaleźć oceny i wskazywanie punktu docelowego. Obecne jest życzeniowe myślenie, a także uogólnianie na cały świat i na wszystkie religie zjawisk dotyczących chrześcijaństwa i przemian obserwowanych przede wszystkim w Europie. Inną obiekcją wobec teorii sekularyzacji warto wskazać postępującą za argumentami włoskiego socjologa Isacco Turina⁶. Zarzut można wyłuszczyć twierdząc, że teorie sekularyzacji mają niejasny sens empiryczny. Nie wiadomo, jaki rodzaj danych jest argumentem na rzecz tezy o cofaniu się i schyłku religii. Brakuje jasności, co w tych teoriach jest bezdyskusyjnym empirycznym dowodem. Skutkiem jest impas w środowisku badaczy, polaryzacja i chwiejność wniosków, widzenie rzeczywistości w kategoriach binarnych: jest sekularyzacja lub jej odwrotność, jakby w ślad za pojęciem także zjawisko było dychotomiczne, miało tylko dwa stany. Sekularyzacja budzi wątpliwości jako nazwa zjawisk niejednorodnych i trudnych do identyfikacji. Jest jednak przywoływana, bo łatwiej jest interpretować sytuacje w sprawdzony sposób, wedle schematów. Wielokrotnie zadowoleni z odczytania zjawisk, jako przejawów sekularyzacji bezrefleksyjnie przykładamy schemat do nowych sytuacji.

Sam Isacco Turina w publikacji z 2007 roku zachęca do badań zjawisk sekularyzacji, tyle że nie na poziomie całych społeczeństw lub instytucji – jak to robiono do tej pory, lecz w działaniach osób i grup ludzi. Zaproponował program pokazywania, w jakim stopniu ludzie czerpią z religii podejmując lub nie podejmując rozmaitych czynności. Twierdzi, że „...działanie jest zsekularyzowane jeśli ci, którzy je podejmują nie przejmują się wolą bożą, ani nie baczą na bożą wolę przy wyborze sposobu, ani nie myślą o woli bożej zastanawiając się, czy to działanie po prostu podejmować, czy też nie”.⁷ Warto pójść tym tropem. Cenna jest sugestia, żeby wzrok zawiesić na działaniach ludzi. Jest to łatwiejsze niż odgadywanie, co się dzieje na poziomie całego społeczeństwa. Socjologowi trudno pochylić się nad społeczeństwem i dlatego mniej rozbieżnych konkluzji będzie wtedy, gdy przedmiotem opisu stanie się sekularyzacja ludzkich działań, niż ludzkich społeczeństw.

Natchnieni takimi ideami na seminarium dla studentów socjologii wylistowaliśmy dziedziny działań i za namową włoskiego socjologa w dyskusji sprawdzaliśmy, czy rodacy biorą pod uwagę wolę bożą decydując, czy podjąć i jak wykonać czynności. Dziedziny ludzkich działań pojawiały się spontanicznie podczas dyskusji i na liście znalazły się: cielesność, pieniądze/gospodarka, edukacja, sport, polski kalendarz, ekologia, technologia, polityka, małżeństwo/rodzina/seks, rytuały przejścia, żywienie, wojna, ochrona zdrowia/ terapeutyczne technologie i sztuka. Przegląd tych dziedzin dał nieoczekiwany wynik. Zdaniem dyskutujących uczestników seminarium we współczesnej Polsce mniej

⁵ Zob. Np. Martin D. (1969), Toward Eliminating the Concept of Secularization. w: The Religious and the Secular. New York.

⁶Turina I. (2007), Secularization as a Property of Action. Social Compass, 54(2), 2007, 161-173.

⁷ Isacco Turina, (2007), op. cit. s. 165. W streszczeniu autor napisał: „Działania są zsekularyzowane jeśli podejmujący je ludzie nie biorą pod uwagę religijnych doktryn lub odczuć dotyczących sposobu, w jaki działania powinny być wykonywane, i jeśli te działania nie są usprawiedliwane na bazie religii”. tamże, s. 161.

jest postępującej sekularyzacji, niż braku sekularyzacji i zmian będących wręcz przeciwieństwem sekularyzacji, tj. de-sekularyzacji. Co ciekawe, więcej wątpliwości wzbudził sposób wyróżnienia dziedzin tychże działań - bezwładny, bez jakiegokolwiek koncepcji, niż końcowa diagnoza 'ważności bożej woli dla działań rodaków'. Tropienie sekularyzacji w działaniach zyskało uznanie, zaś wynik dyskusji zadziwił dyskutantów przywykłych do hipotezy o postępującym wyzwaniu się społeczeństw spod wpływu religii. Okazało się, że religia jest ważna w sprawach bioetycznych, w sprawach ekologii, sprawach długości tygodnia pracy, gospodarki, wojny, sztuki, seksu, technologii, polityki ... - w dziedzinach, zdawałoby się wyrwanych spod religijnego wpływu w XIX i XX stuleciu.

Oglądanie sekularyzacji w ludzkich działaniach jest propozycją obiecującego programu badawczego nakazującego zwrócić uwagę na tzw. *konsekwencyjny* wymiar religijności, na skutki religijnego opowiedzenia się dla relacji z innymi ludźmi⁸. Na tym wymiarze lokuje się postawa chronienia ludzkiego życia od poczęcia do naturalnej śmierci, stosunek do norm regulujących życie seksualne, małżeńskie i rodzinne, kwestie uczciwości wobec partnerów, którymi raz są inne osoby, innym razem małe społeczności, zaś w wielu sytuacjach także instytucje i państwo, oraz podobne zagadnienia. Wyniki powtarzanych badań pokazują, jak dwie ostatnie dekady zmieniły religijną i moralną tożsamość mieszkańców Polski. Temat jest szeroki zaś czas prezentacji ograniczony (!). Szczęśliwie w 2009 roku ukazała się solidnie wsparta badaniami publikacja książkowa i do niej chcę odesłać słuchaczy pragnących poszerzyć wiedzę⁹. Będę wygłaszała ogólne tezy, jednakże wykresy i zestawienia posłużą jako empiryczne ilustracje. Ostrożność nakazywała, żeby nie opierać wniosków na odpowiedziach na jedno pytanie, choćby zadane losowo dobranym Polakom. Były repetycje, zadbałem o powtarzalność wyników.

Co znajdujemy w wynikach badań?

Z jednej strony obserwator widzi witalność religijną, czyli żarliwość, wytrwałość i głośność pokazywania, na czym polega boża wola, jakie prawa i zasady powinny obowiązywać w chrześcijańskim społeczeństwie. Z drugiej strony spodziewa się odpowiedzi wspólnoty wiernych, którzy biorą sobie do serca, lub pozostają głusi na religijne nauczanie. Badawczy program obserwowania sekularyzacji obszarów ludzkiego działania według recepty włoskiego socjologa na pewno dotyczy odpowiedzi wyznawców na wezwania religijnych nauczycieli. Prezentowane poniżej dane pokażą, co mieszkańcy katolickiej Polski zdołali usłyszeć w swoich kościołach i jakie wskazania uznali za słuszne. Zapewne za kilka lat lepiej odpowiemy na pytanie o zmiany polskiego społeczeństwa, które zaszły w czasie dwóch pierwszych dziesięcioleci po przełomie 1989 roku. Kolejne badania odsłonią trendy już się zaznaczające, lecz jeszcze niedostrzegane przez socjologów. Obecnie przede wszystkim widzimy zmiany, przeważnie nieduże i chaotyczne, których kierunek nie jest jednoznaczny. Jedne tendencje są zgodne z teoriami sekularyzacji, innych nie można wyjaśnić na gruncie tych teorii. Prawidłowości i ilustracje w postaci rezultatów badań dobrano z myślą, żeby lektura wykresów pozwoliła ukształtować pogląd o trafności tezy, że postępuje/cofa się (?) zeświecczenie polskiego społeczeństwa. Na pierwszy rzut niech idą wyniki dotyczące tożsamości Polaków i miejsca religii w tych tożsamościach.

⁸ Wymiary religijności – pojęciowa rama stworzona na potrzeby empirycznych badań religijności. Zaproponowali ją Glock i Stark w książce: Glock C.Y., Stark R. (1965), *Religion and Society in Tension*. Chicago, IL: Rand McNally. Wymiary ideologiczny, rytualistyczny i intelektualny odnoszą się odpowiednio do przekonań, praktyk i wiedzy religijnej. Na wymiarze konsekwencyjnym lokują się postawy i zachowania będące efektem religijnego opowiedzenia się osób. Trzy pierwsze wymiary dotyczą relacji człowieka do Boga, ostatni do innego człowieka. Ks. Władysław Piwowarski rozbudował listę tych wymiarów dostosowując pojęcia do celów ilościowych badań kwestionariuszowych: Piwowarski W. (1975), *Operacjonalizacja pojęcia religijność*. *Studia Socjologiczne*. 4/1975, ss.151-174.

⁹ Żukowski T., Gierech P. (red.) 2009. *Wartości Polaków a dziedzictwo Jana Pawła II*. Warszawa: Centrum Myśli Jana Pawła II.

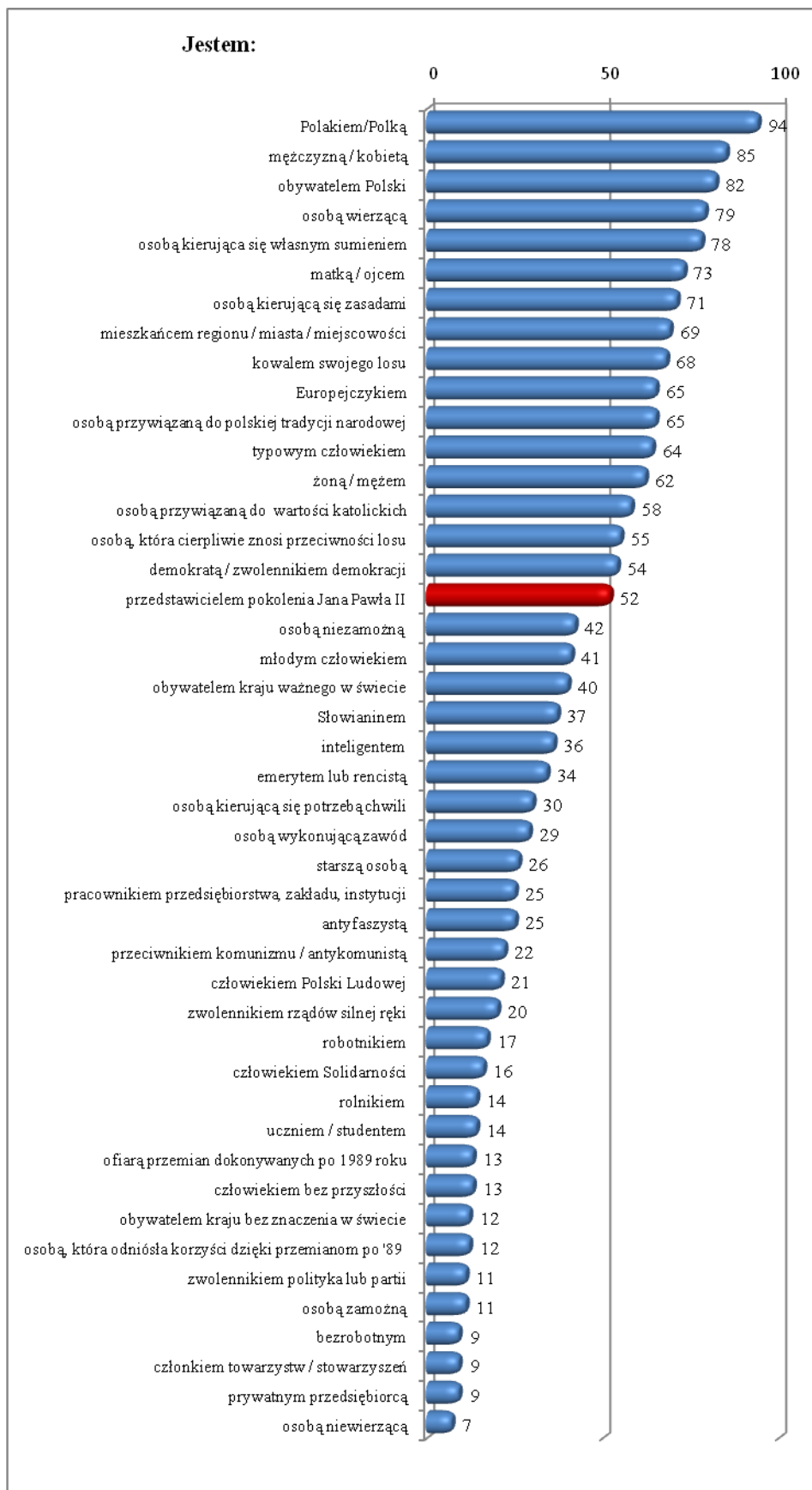
Tożsamości, czyli społeczne identyfikacje

Pełna charakterystyka religijności mieszkańców Polski po dwudziestu latach od rozpoczęcia transformacji powinna zawierać opis na każdym z socjologicznych wymiarów religijności. Obok wymiaru konsekwencyjnego należałoby pokrótce scharakteryzować zjawiska wymiaru ideologicznego (przekonania), rytualistycznego (praktyki) i intelektualnego (wiedza religijna), pamiętając przy tym, że przy opisie praktyk, przekonań i wiedzy religijnej niezbędna jest selekcja tez i rezultatów badań. Zacząć można od pokazania pozycji religijnego komponentu zbiorowych tożsamości, czyli od pokazania doniosłości wspólnoty wyznaniowej dla mieszkańców Polski. Tożsamości nie będą rozumiane w tej prezentacji, jako cechy stanowiące esencję, lecz jako identyfikacje; takie charakterystyki, które ludzie widzą w sobie jako najważniejsze. Co więcej uwagę ograniczymy tylko do identyfikacji społecznych, pomijając cechy budujące poczucie unikalności każdego z nas (tzw. tożsamości osobiste). W ten sposób zobaczymy względną ważność różnych wspólnot i zbiorowości, do których należą nasi rodacy. Jednocześnie można uzyskać wgląd w wartości, bowiem im powszechniejsze są religijne identyfikacje, czyli stwierdzenia: „moją ważną cechą jest, że jestem wierzący” – tym głębiej sięga autorytet religijny, tym społeczeństwo jest ‘słabiej wyzwolone spod wpływu religii’.

Znaczącym wnioskiem na temat współczesnych mieszkańców Polski jest stwierdzenie, że subiektywnie, sami dla siebie, są przede wszystkim członkami rodzin, matkami/ojcami, żonami/mężami, czyli członkami wspólnot, w których więzi są głęboko odczuwane, nie będące przedmiotem kalkulacji, ‘dane z góry’ i nakładające zobowiązania, od których, trudno się uchylić. Nie ma w tym polskiej osobliwości. Natomiast już drugą wspólnotą ze względu na powszechną ważność jest naród, rozumiany przez Polaków nie tyle jako wspólnota polityczna lub etniczna, co kulturowa. Społeczną identyfikacją trzecią ze względu na powszechną ważność jest utożsamienie z grupą płciową – jestem mężczyzną/kobietą. Co ważne, zaraz niżej lokuje się identyfikacja – *jestem osobą wierzącą* (!). Sami dla siebie powszechnie jesteśmy osobami orientującymi się wobec Boga. Ktoś, kto podtrzymuje tezę o zeświecczeniu współczesnego polskiego społeczeństwa musi uznać tę powszechność orientowania się wobec Boga i religii jako cechę pozbawioną znaczenia, przypadkową i chwilową. Uzasadnienie takiego uznania/interpretacji jest karkołomnym zadaniem.

Wykres 1. Wyniki badania powszechności identyfikacji w 2007 roku; Procenty odpowiedzi na pytanie – kim jesteś? N=937 osób¹⁰ (w %)

¹⁰ Badanie „Jacy jesteście, co jest dla nas ważne? Polacy 2007 – wspólnota i tożsamość” zorganizowało Centrum Myśli Jana Pawła II, zaś zrealizował na przełomie września i października 2007 TNS OBOP na próbie 1000 losowo dobranych mieszkańców Polski w wieku 15 i więcej lat.



Na przełomie września i października 2007 roku więcej niż co drugi dorosły mieszkaniec Polski wskazał, że jego/jej ważnymi charakterystykami społecznymi jest to, iż jest: *Polakiem/Polką*;

mężczyzną/kobietą; obywatelem Polski; osobą wierzącą; osobą kierującą się własnym sumieniem; matką/ojcem; osobą kierującą się zasadami; mieszkańcem regionu/miasta/miejscowości; kowalem swojego losu; Europejczykiem; osobą przywiązaną do polskiej tradycji narodowej; typowym człowiekiem; żoną/mężem; osobą przywiązaną do wartości katolickich; osobą, która cierpliwie znosi przeciwności losu; zwolennikiem demokracji; przedstawicielem pokolenia Jana Pawła II. Na liście autokategoryzacji wybieranych przez większość znalazły się wszystkie z pokazanych rozmówcom określenia więzi pierwotnych – rodzinnych i opartych na pokrewieństwie, wszystkie dostępne określenia wskazujące na naród i wszystkie z pokazanych określenia wskazujące na religijność i więź z Kościołem katolickim. Na liście powszechnych autokategoryzacji znalazły się także określenia mówiące, co kieruje postępowaniem osób (sumienie, zasady) oraz określenia wskazujące, że osoba zмага się z przeciwnościami, żyje w trudnych czasach ('kował swojego losu', 'osoba, która cierpliwie znosi przeciwności'). Nie dziwi to, że na pierwszych miejscach ze względu na powszechność znalazły się autokategoryzacje wskazujące na płeć. Nie budzi również zdziwienia powszechność wskazywania autokategoryzacji rodzinnych. Wszak stoją za nimi najsilniejsze, to jest pierwotne więzi. Natomiast obecność na liście najpowszechniejszych autokategoryzacji narodu, religii, kwestii sumienia i zasad, oraz borykania się z przeciwnościami to charakterystyczne rysy tego miejsca i tego czasu.

Nawykowym sposobem odczytywania wydarzeń są interpretacje narodowe. Również religia i Kościół są w oczywisty sposób obecne w myśleniu rodaków, podobnie jak namysł nad zasadami moralnej oceny postępowania. Ze statystycznych analiz wynika, że kierowanie się własnym sumieniem lub zasadami ma podobny sens dla rozmówców i pokazuje, że działania osoby nie są doraźną odpowiedzią na potrzeby chwili. Powszechność takich odpowiedzi mówi, że badanie ujawniło powszechność refleksji nad tym, „ jaki żyroskop kieruje moimi czynami”. Natomiast dość powszechne autokategoryzacje przez wskazanie zmagania się z przeciwnościami świadczą, że w Polsce ciągle trwa budowanie materialnej pomyślności.

Ilościowe pomiary identyfikacji rozpoczęły się w połowie lat 90. Kilukrotny pomiar tak ważnych cech jak identyfikacje, pokazanie przynależności i wspólnot, w jakich żyją mieszkańcy naszego kraju, nie ujawniły znacznych przesunięć. Niektórzy obserwatorzy społeczeństwa wyczekują zmian, jednakże powtarzane badania pokazują trwanie i kontynuację. Schyłku wartości religijnych, rodzinnych i narodowych spodziewano się już w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych minionego stulecia. Wstąpienie Polski do Unii Europejskiej, śmierć powszechnie szanowanego przywódcy religijnego, migracje i masowe rozłąki rodzin dostarczają kolejnych bodźców i podsycają u jednych nadzieje, u innych obawy dotyczące zmian. Tymczasem mieszkańcy naszego kraju nie chcą wymieniać drogich sobie wspólnot na jakieś inne.

Tabela 1. Społeczne identyfikacje uporządkowane ze względu na **powszechność** występowania w zbiorowości dorosłych mieszkańców Polski¹¹. (w %)

Jestem:	1995 ¹² N=1585	1998 ¹³ N=1107	2002 ¹⁴ N=1070	2006 ¹⁵ N=1076	2007 ¹⁶ N=937
Polakiem / Polką	85	87	83	86	94
mężczyzną / kobietą	84	83	78	84	85
osobą wierzącą	74	83	77	81	79
obywatелеm Polski		80	72	81	82
matką / ojcem	68	71	66	67	73
mieszkańcem regionu / miasta / miejscowości		64	51	60	69
Europejczykiem		59	45	57	65
żoną / mężem	59	58	53	56	62
typowym człowiekiem		57	45	56	64
osobą przywiązaną do polskiej tradycji narodowej		62	53	56	65
kowalem swojego losu		60	48	55	68
osobą przywiązaną do wartości katolickich		59	48	55	58
przedstawicielem pokolenia Jana Pawła II				54	52
osobą, która cierpliwie znosi przeciwności losu		57	48	51	55
osobą niezamożną	45	48	44	46	42
obywatелеm kraju ważnego w świecie		43	27	34	40
młodym człowiekiem	31	42	37	34	41
Słowianinem		36	26	33	37
człowiekiem z przyszłością		40	27	33	
emerytem lub rencistą	29	31	28	32	34
demokratą / zwolennikiem demokracji	24	38	27	30	54
starszą osobą	22	28	23	26	26
osobą wykonującą zawód	26	33	22	26	29
człowiekiem Polski Ludowej		29	24	25	21
inteligentem	19	33	26	24	36
zwolennikiem rządów silnej ręki		30	23	22	20
pracownikiem przedsiębiorstwa, zakładu, instytucji		27	20	22	25

¹¹ W tabeli 1 pokazano powszechność tylko tych określeń, których użyto co najmniej dwa razy w badaniach realizowanych od 1995 roku. W 2007 roku dodano do listy określenia: Jestem „osobą kierującą się własnym sumieniem” (78%), „osobą kierującą się zasadami” (71%), „osobą kierującą się potrzebą chwili” (30%), „człowiekiem Solidarności” (16%), oraz „człowiekiem, który odniósł korzyści dzięki przemianom po 1989 roku” (12%).

¹² Badanie Instytutu Socjologii UW *Społeczeństwo polskie wobec wyzwań demokracji*, zrealizowane na losowej próbie dorosłych mieszkańców kraju przez CBOS w październiku 1995 roku, pod kierownictwem M. Grabowskiej i T. Szawiela.

¹³ Sondaż Instytutu Badań nad Podstawami Demokracji pt. *Social Identities In Transforming Societies: Poland and Russia*, zrealizowane na losowej próbie dorosłych mieszkańców kraju przez CBOS w marcu 1998 roku, pod kierownictwem K. Koseły. W Federacji Rosyjskiej analogiczne badanie zrealizował VCIOM dla zespołu Władimira Jadowa i Eleny Daniłowej na losowej próbie mieszkańców Rosji, N= 1506.

¹⁴ Badanie Instytutu Socjologii UW pt. *Badanie społecznych tożsamości Polaków*, zrealizowane na losowej próbie dorosłych mieszkańców kraju przez CBOS w czerwcu 2002 roku, kierownik - K. Koseła. Równoległe badanie w Rosji zespół Władimira Jadowa i Eleny Daniłowej przeprowadził także w czerwcu na losowej próbie N=1602.

¹⁵ Badanie Instytutu Socjologii UW pt. *Badanie społecznych tożsamości Polaków*, zrealizowane na losowej próbie dorosłych mieszkańców kraju przez CBOS w marcu 2006 roku, kierownik- K. Koseła.

¹⁶ Opis badania zob. przypis 10.

antyfaszystą				19	25
przeciwnikiem komunizmu / antykomunistą	34				22
robotnikiem	19	22	19	16	17
bezrobotnym	11	13	16	14	9
ofiara przemian dokonywanych po 1989 roku		19	16	14	13
zwolennikiem polityka lub partii	10	14	7	13	11
obywatelem kraju bez znaczenia w świecie		11	12	11	12
człowiekiem bez przyszłości		14	13	11	13
rolnikiem	13	15	14	10	14
uczniem / studentem	6	10	11	9	14
osobą zamożną	3	8	6	5	11
członkiem towarzystw / stowarzyszeń	3	6	2	4	9
prywatnym przedsiębiorcą	6	7	6	4	9
nie-Europejczykiem		4	2	3	
osobą niewierzącą	1	3	3	3	7
przedstawicielem mniejszości narodowej	3		1	1	

Znaczna stabilność powszechności identyfikacji zasługuje na podkreślenie. Od podobnych odsetków z kilku lat odstają wyniki pomiaru w 2002 roku. Obserwowano wtedy spadek odsetków wyboru większości deklaracji. Badanie to wykonano w kilka miesięcy po wyborach z jesieni 2001 roku, więc być może – rzecz wymaga dalszych analiz - zarejestrowano efekt związany ze zmianą ekipy rządzącej. Rozgrzanie konfliktu politycznego i debat publicznych w 2007 roku przyczyniło się do wzrostu powszechności identyfikacji: 'jestem zwolennikiem demokracji'. Zmianom w dyskursie publicznym towarzyszył wzrost częstości wyborów autokategoryzacji 'jestem antyfaszystą', oraz spadek powszechności identyfikacji: 'jestem przeciwnikiem komunizmu / antykomunistą'. Z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej można skojarzyć wzrost powszechności identyfikacji europejskiej i regionalnej, choć – co ciekawe - nie odbyło się to kosztem powszechności identyfikacji państwowo-narodowych. Bardzo rzadko wskazywanymi autokategoryzacjami były w omawianym okresie stwierdzenia 'jestem nie-Europejczykiem', 'jestem osobą niewierzącą' i 'jestem przedstawicielem mniejszości narodowej'. Na dole tabeli 1 znajdują się autokategoryzacje pojawiające się bardzo rzadko, pokazujące przynależności do wąskich grup, stanowiące identyfikacyjne odruchy stosunkowo nielicznych kategorii osób.

Trudne technicznie mierzenie powszechności i doniosłości społecznych identyfikacji doprowadziło do trzech ogólnych ustaleń:

- W 2007 roku w zbiorowości dorosłych mieszkańców Polski najbardziej powszechne są identyfikacje tradycyjne: narodowe, płciowe, rodzinne i religijno-wyznaniowe.
- Zestawienie wyników badań poczyniony od 1998 roku nie pokazało, że jedne identyfikacje stają się dla osób bardziej centralne, inne zaś stają się bardziej marginalne. Można pokazać drobne zmiany doniosłości, ale zmiany te mają płytką perspektywę czasową i są chaotyczne; nie układają się w jakikolwiek wyrazisty wzór. Widać zaledwie słabe tendencje, które rejestrowano już w badaniach z lat 90. minionego stulecia. Nie można na podstawie dotychczasowych badań powiedzieć, że tendencje te słabną lub zyskują na sile.
- Z wiarą i z treściami pontyfikatu Jana Pawła II nieco bardziej związane są osoby starsze, mniej zamożne, nieaktywne zawodowo, akcentujące znaczenie wartości narodowych i rodzinnych. Po drugiej stronie nieco częściej stoją osoby młodsze, podkreślające swoją aktywność zawodową, ważność demokracji i rzadziej wybierające wartości narodowe. Są tu niezbyt wyraźne skłonności osób, nie zaś przeciwstawione sobie społeczności różniące się postawą wobec Jana Pawła II.

Duża stabilność odsetków w kolejnych pomiarach jest bardzo znaczącym wynikiem dla wniosków o związkach transformacji i potencjalnej sekularyzacji polskiego społeczeństwa. Przemijają ożywienia i spowolnienia gospodarki, zmieniają się gabinety rządowe i skład partyjnych drużyn w Sejmie RP, wybuchają i gasną skandale w polskim Kościele, natomiast nie kurczy się zbiorowość tych, dla których ważne jest, że są osobami wierzącymi.

Jest to dobre miejsce i moment na historyczną refleksję. Władcom w po-westfalskiej Europie zależało, żeby na ich terytorium państwowym uzyskać jednolitość identyfikacji wyznaniowych¹⁷. Zaproszenie Europejczyków do uczestniczenia w polityce szło w parze z pragnieniem rządzących, żeby identyfikacje religijne ustępowały pod względem ważności identyfikacjom obywatelskim i państwowym. Rezultat badania zbiorowych tożsamości mieszkańców współczesnej Polski pokazuje, jak szczególny jest układ wspólnot współistniejących w polskim społeczeństwie. Rzadziej na subiektywnej scenie jesteśmy obywatelami, mieszkańcami miejscowości, pracownikami wykonującymi zawód, przedstawicielami grup pełniących odmienne funkcje w społecznym podziale pracy (np. robotnikami, inteligentami itp.). Presja czynników cywilizacyjnych, zmiany na świecie i na naszym kontynencie z czasem spowodują przebudowanie układu społecznych lojalności. Przyszłe pomiary pokażą, czy obecna kompozycja wspólnot jest trwała, czy ślad odcisnięty przez Jana Pawła II także na tożsamościach rodaków zyska czy straci wyrazistość. Za żadną opcją nie stoi historyczna konieczność; kim będą mieszkańcy naszego kraju zależy od ich woli.

Wymiar konsekwencyjny religijności

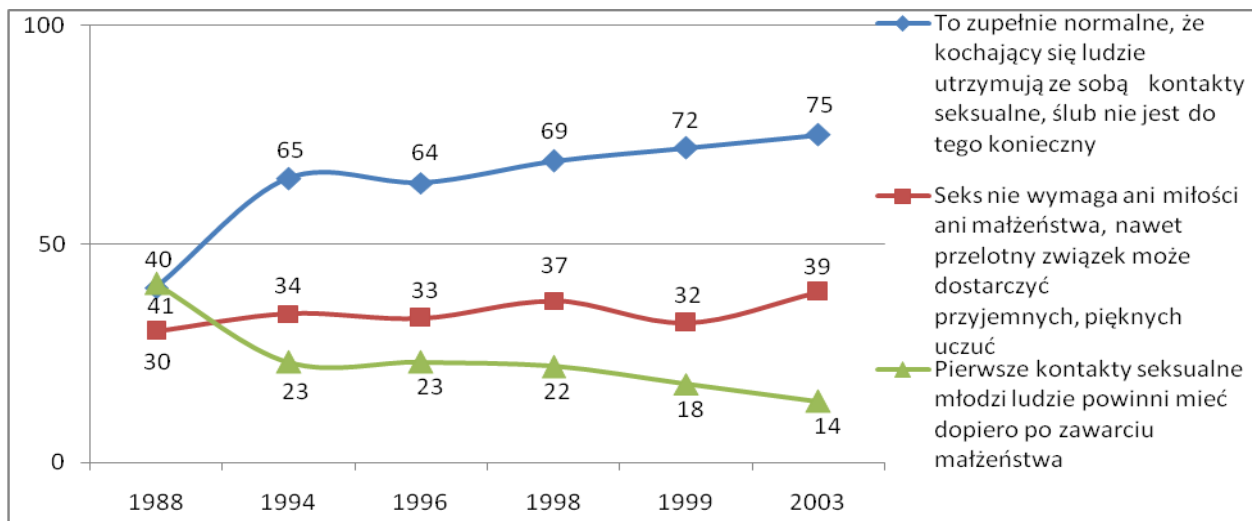
W minionym dwudziestoleciu zmagania o podtrzymanie i zasięg religijnego autorytetu w Polsce nie przyniosły porażki religii. Inną sprawą jest posłuch dla religijnie uzasadnionych wskazań dotyczących różnych sfer życia. Wiara wyraża się w przekonaniach, w praktykach, wiedzy, instytucjonalnej lojalności, przeżyciach i są to 'wewnętrzne' wymiary religijności (*religijny ogródek*). Religijna witalność mocno powiązana jest z konsekwencyjnym wymiarem religijności. Wezwanie z pierwszych chwil pontyfikatu Jana Pawła II, żeby chrześcijanie *nie lękali się otworzyć drzwi Chrystusowi* nie dotyczyło 'wewnątrz-religijnego podwórka'. Ono odnosiło się do konsekwencyjnego wymiaru religijności. Nie lękać się, to śmiało stawiać sprawy na forum publicznym, bo tak nakazuje wyznawana wiara. Wola boża podpowiada, czy podjąć działanie i jak podjąć działanie. Konsekwencje wiary muszą być widoczne w zachowaniach. Wyniki badań pokazują, że są sfery życia, które mieszkańcy Polski wyłączają spod wpływu wiary.

Śmiało można stwierdzić, że otwarcie Polski na przepływ dóbr kultury, także kultury masowej, miało konsekwencje w postaci erozji norm dotyczących rozpoczynania życia seksualnego przez młode osoby. Wykresy 2 i 3 ilustrują tę zmianę, jeden prezentując opinie, drugi zachowania młodych respondentów. Linie ostro idą w dół albo w górę zgodnie pokazując, że szósty punkt dekalogu młode osoby biorą w nawias, zawieszają, wyłączają jako obowiązującą normę.

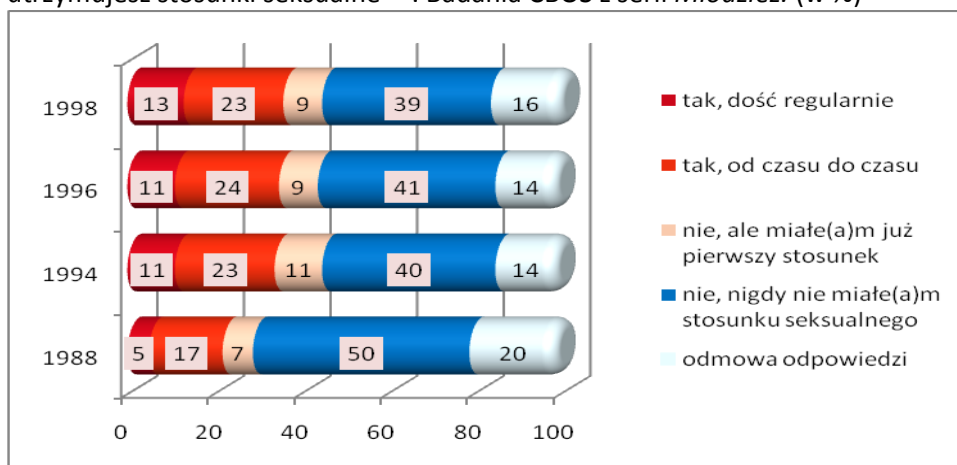
Wykres 2. Akceptacja trzech stwierdzeń dotyczących rozpoczynania życia seksualnego. Badania CBOS z serii *Młodzież*¹⁸. % odpowiedzi 'zgodzam się'.

¹⁷ Nexon D. (2006), Religion, European identity, and political contention in historical perspective. w: Religion in an Expanding Europe. Byrnes T.A., Katzenstein P.J. (red.). Cambridge: Cambridge University Press. ss. 256-282.

¹⁸ Badania, które CBOS systematycznie powtarzał na losowej próbie młodzieży ostatnich klas szkół ponadpodstawowych. Liczebność próby: w 1988 roku 1292 osoby, 1994 – 1260, 1996 – 1275, 1998 – 1316, 1999 – 1374, 2003 – 1323.



Wykres 3. Odpowiedzi na pytanie: „Jeśli nie jest to dla Ciebie zbyt krępujące pytanie, to napisz czy utrzymujesz stosunki seksualne”¹⁹. Badania CBOS z serii *Młodość*. (w %)



Podobną wymowę ma wiele innych wyników. Na pytanie zadane w 2007 roku o łatwiejsze i trudniejsze do zaakceptowania elementy nauczania Jana Pawła II dorośli mieszkańcy Polski pokazali, że polski Papież nie we wszystkim przekonał rodaków. Nie przekonał ich do kościelnego stanowiska w kwestiach życia/śmierci, antykoncepcji; tego, co wiąże się z VI przykazaniem dekalogu. Dążenie Papieża do ekumenizmu - porozumienia wszystkich wyznań chrześcijańskich całkowicie akceptowało 66% respondentów, natomiast wyrażony przez Papieża brak zgody na używanie środków antykoncepcyjnych całkowicie akceptowało 15%, całkowicie zaś nie akceptowało 49% respondentów²⁰. Dziedzina norm i zachowań seksualnych najwyraźniej poddała się *modernizacji*. Oznacza to, że mieszkańcy naszego kraju w coraz mniejszym stopniu liczą się ze wskazaniami Kościoła dotyczącymi sfery seksualnej. Bez wątplenia znają treść szóstego przykazania, ale nie uznają go za bezwzględny zakaz.

Dorośli respondenci w 2007 roku całkowicie nie akceptowali:

- Braku zgody na używanie środków antykoncepcyjnych (49%).
- Potępienia kary śmierci (23%),
- Sprzeciwu wobec przerywania ciąży (22%),

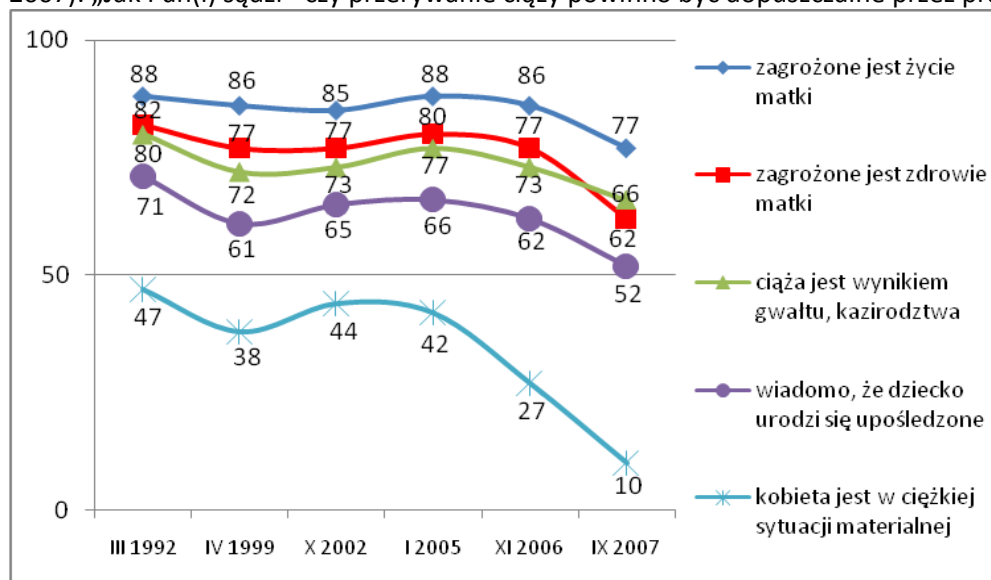
¹⁹ Odpowiedzi udzielali uczniowie osiemnasto-, dziewiętnasto i dwudziestoletni (zasadnicze szkoły zawodowe, licea i technika).

²⁰ Opis badania zob. przypis 10.

- Sprzeciwu wobec eutanazji – skrócenia życia osób ciężko chorych, starych (19%),
- Braku zgody na kapłaństwo kobiet (18%),
- Sprzeciwu wobec przyznania związkom homoseksualnym takich samych praw, jak małżeństwom (16%),
- Dążenia do porozumienia chrześcijaństwa z islamem (8%),
- Dążenia do porozumienia chrześcijaństwa z judaizmem (6%),
- Dążenia do ekumenizmu – porozumienia wszystkich wyznań chrześcijańskich (2%).

Tematy życia, śmierci, ciała stały się wiodącymi w publicznej debacie – nie tylko w Polsce²¹. Badanie z 2007 roku pokazało, że do osądzania rozmaitych sytuacji mieszkańcy naszego kraju przykładają nakazy i zakazy dekalogu. Kulturotwórcza i etyczna rola katolicyzmu polskiego polega na tym, że w kwestiach życia i w sprawach rodziny/małżeństwa/zachowań seksualnych jest głównym oponentem stanowiska głoszącego całkowitą swobodę, rozmiękczenie, poluzowanie norm. Świat mówi swoim głosem – polski Papież wielu swoich rodaków nie przekonał. Systematyczne badania pokazują, że przy intensywnym przekonywaniu można odnieść sukces, można odwrócić trend – przykładem jest zmieniające się stanowisko mieszkańców Polski w sprawie aborcji, tj. mniejsza wraz upływem lat akceptacja aborcji. Patrząc na zmianę przekonań odnoszących się do ochrony ludzkiego życia widzimy kontr-modernizacyjną tendencję. W Polsce spada akceptacja aborcji uzasadnianej względami medycznymi i społecznymi (zob. wykres 3). Ten wynik można głosić śmiało, ponieważ jest wiele powtórzeń badań. Jest to rezultat doniosły dla dyskusji charakteru zmian (narastanie *versus* cofanie się zeświecczenia), ponieważ analiza postaw wobec aborcji odkrywa, kiedy, w jakich warunkach dochodzi do zjawisk odwrotnych niż przewidywane przez teorie ‘kulturowej modernizacji’ społeczeństw.

Wykres 4. % odpowiedzi TAK (zdecydowanie tak + raczej tak) na pytanie z badań CBOS i CMJP2(IX 2007): „Jak Pan(i) sądzi - czy przerywanie ciąży powinno być dopuszczalne przez prawo, gdy:...”



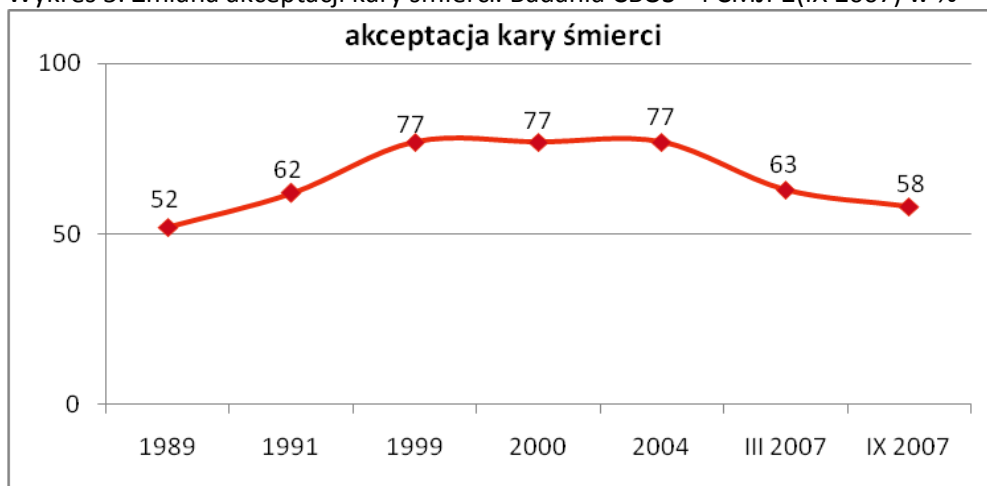
Kiedy wola boża jest brana pod uwagę przez coraz większą część społeczeństwa? Niezbędne jest oczywiście wyraziste stanowisko chrześcijańskiej strony i konsekwentne występowanie w dyskusjach. Polityczne zmiany po 1989 roku zdecydowanie sprzyjają prezentowaniu religijnie uzasadnianego stanowiska; cenzorzy nie dyrygują publiczną debatą, agenci tajnej policji nie prześladowają bożych gorliwców. Najbardziej ożywiony spór dotyczył aborcji, nieporównanie słabiej spierano się o dopuszczalność kary śmierci i eutanazji. Po latach widać całkiem znaczne wycofanie

²¹ Wcześniej, w XX stuleciu ważnym tematem była równość ekonomiczna i równość wobec prawa.

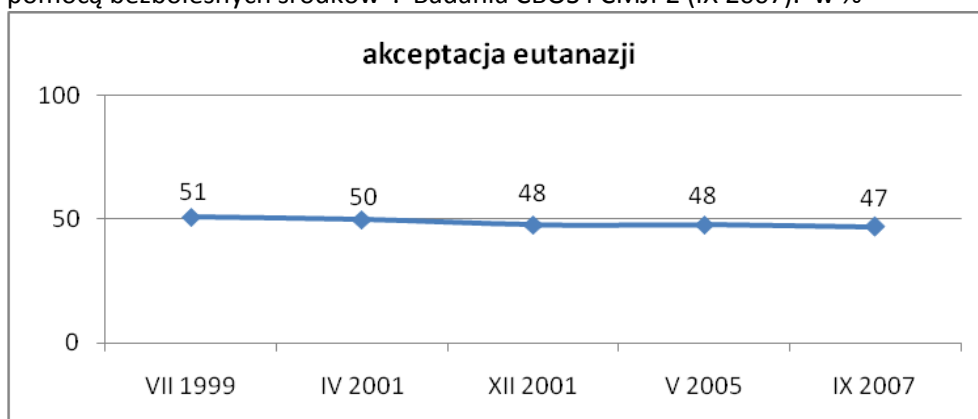
akceptacji dla zabiegów aborcji i mniejszą zmianę postaw w stosunku do innych form przerywania życia. Dyskusja na temat utrzymania kary śmierci w kodeksie karnym była w minionym dwudziestolecu nieporównywalnie mniej burzliwa w porównaniu z debatami wokół aborcji. Zniesienie 'kary głównej' nastąpiło wraz z uchwaleniem zmiany kodeksu karnego (1IX 1998). Widoczny spadek akceptacji dla tej kary w ciągu ostatnich trzech, czterech lat nie może być jednak interpretowany jako de-sekularyzacja – ma raczej polityczne niż światopoglądowe przyczyny (wykres 5).

Sprawa dopuszczalności eutanazji pojawiała się pod przykryciem prawa do godnej śmierci. Zwolennicy i oponenty ożywiali się w momentach, gdy media zagraniczne i krajowe nagłaśniały przypadki tragedii spowodowanych nieuleczalną chorobą. Na wykresie 6 pokazano, że moment dramatycznego przełomu i powszechnej zmiany opinii na temat dopuszczalności eutanazji jeszcze nie nastąpił. Publiczna rozmowa trwa zbyt krótko, chociaż społeczny rezultat debat będzie wynikiem znaczącym dla badaczy. Kierunek, w jakim zmieniają się przekonania Polaków wiele powie, czy w tej sprawie liczą się ze stanowiskiem swojego Kościoła.

Wykres 5. Zmiana akceptacji kary śmierci. Badania CBOS²² i CMJP2(IX 2007) w %



Wykres 6. Zmiana akceptacji eutanazji. Odpowiedzi „zdecydowanie powinno + raczej powinno” na pytanie: „Czy w przypadku nieuleczalnie chorego, którego cierpieniem nie można ulżyć, prawo powinno zezwalać na to, aby na prośbę jego i jego rodziny lekarz mógł skrócić życie pacjenta za pomocą bezbolesnych środków”. Badania CBOS i CMJP2 (IX 2007). w %



²² Por. Raport CBOS Opinie o karze śmierci, BS 51/2007.

Odpowiedzi udzielane socjologom w ciągu minionych dwudziestu lat pokazują, że w wolnym społeczeństwie liczą się raczej wyłożone w debatach i wytrwałość. Zmiany trudne do pogodzenia z procesem kulturowej modernizacji społeczeństw, tj. mniej powszechną akceptacją zabiegów aborcji uzyskano przekonując do wartości ludzkiego życia i odwołując się do religijnych uzasadnień. Widać, że w sprawach życia i śmierci boża wola jest ważnym argumentem, zaś wyczulenie na tę wolę związane jest z przynależnością do chrześcijańskiej wspólnoty wyznaniowej. Z opinią: „zawsze i niezależnie od okoliczności ludzkie życie powinno być chronione od poczęcia do naturalnej śmierci” zgodziło się 80% osób deklarujących, że są „wierzący zgodnie ze wskazaniami Kościoła” i zaledwie 35% osób deklarujących, że są niewierzący²³. Społeczeństwa głuchego na religijne uzasadnienia nie pociągną w debacie o życiu i śmierci nawet wyjątkowo wytrwali dyskutanci.

Co ciekawe, można pokazać, jakiego typu racje trafiają do słuchaczy sporów o dopuszczalność przerywania życia. W dyskusjach o karze śmierci, eutanazji i aborcji zawsze pojawia się jakaś ofiara i zawsze są jacyś krzywdzący; zmienia się sposób rozdania tych ról. Zbadano więc, które uzasadnienie dla przerywania życia potrafi najskuteczniej uspić moralną czujność, zaciemnić to, że zarówno kary śmierci, eutanazji jak i aborcji nie daje się pogodzić z V przykazaniem dekalogu. Można przekonywać o zasadności odebrania życia identyfikując którąś ze stron dramatu jako ofiarę i apelując do litości – litościwie jest zadanie śmierci, bezlitosne zaś utrzymanie osoby przy życiu. Inny sposób przekonywania do odebrania życia to pokazanie, że uczestnik dramatu nie jest pełnym, stuprocentowym człowiekiem – zaledwie ćwiercią lub połową istoty ludzkiej. W debatach można także odnaleźć argumenty pokazujące na rachunek strat i zysków; koszt życia może być nie do udźwignięcia dla strażników lub opiekunów tegoż życia. Kolejny i ostatni na liście typ uzasadnienia podnosi wartość wygody związanej z rozwiązaniem dramatycznego problemu. Skrócenie życia jest przecięciem węzła, po czym wszystko wraca do normy, zaś uwikłani w tragedię aktorzy mogą wrócić do codziennych pocziwych zajęć.

Apel do litości, pokazanie niepełnowartościowego życia, położenie na szali nakładów wraz z oceną, że życie jest zbyt kosztowne, wreszcie uzasadnienie pokazujące ulgę powrotu do normalności zburzonej przez egzystencjalny dramat – wszystko to można usłyszeć w toczących się dyskusjach. Należało tylko znaleźć trafne przykłady trudnych sytuacji, żeby zobaczyć najskuteczniejsze sposoby usypiania sumień. Nie istnieją doskonałe dane, tak jak nie ma czystych faktów, jednak wynikiem z tabeli 2, warto się przyjrzeć, bowiem nauki z zamieszczonych tu odsetków mogą wyciągnąć zarówno obrońcy życia, jak i obrońcy wolności wyboru. Skuteczność argumentacji ‘przez litość’ i ‘przez niepełnowartościowość życia’ w przypadku aborcji i eutanazji coś nam mówi o słuchaniu bożej woli. Zabijanie dla dobra zabijanego, nie zaś dla wygody własnej lub społeczeństwa jest wypaczoną formą altruizmu. „Skrócić życie człowieka – ukochanego bożego stworzenia - to nie uchodzi! Ale życie ćwierć, lub pół człowieka nie podlega bożej ochronie”. Racjonalne, nowoczesne uzasadnienia przez koszty i wygodę nie znajdują uznania rodaków wtedy, gdy sprawa dotyczy śmierci.

Raz jeszcze okazało się, że wyniki empirycznych badań (fakty) same siebie nie objaśniają, nie są oczywistymi dowodami trafności/nietrafności teorii sekularyzacji odniesionej do współczesnego polskiego społeczeństwa. Odkrycie znaczenia procentów pokazanych w tabeli 2 wymagało spekulatywnych rozważań. Dość czytelna jest zmiana akceptacji aborcji, bowiem kulturowa modernizacja społeczeństw polega na powiększaniu pola wyboru, tymczasem współcześni mieszkańcy Polski coraz chętniej by to pole ograniczali i są w tym zgodni z nauczaniem swojego Kościoła.

²³ Warto dodać, że wykształcenie wpływa na przekonania osłabiając gotowość deklaracji w obronie życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Por. Fedyszak - Radziejowska B. (2008), Ludzkie życie – wartość kontrowersyjna? w: Żukowski T., Gierech P. (2009), Wartości Polaków a dziedzictwo Jana Pawła II. Warszawa: Centrum Myśli Jana Pawła II w Warszawie. s.15-38.

Tabela 2. Akceptacja rozmaitych uzasadnień dla kary śmierci, eutanazji i aborcji. Wyniki badania z września/października 2007 r (CMJP2). Informacja o badaniu w przypisie 8.

		Czy według Pan(i) opinii, mają rację ludzie, którzy mówią, że:	% TAK
kara śmierci	LITOŚĆ	wyrok śmierci dla zabójcy zmniejsza ból tych, którzy opłakują śmierć jego ofiar	41
	NIEPEŁNE ŻYCIE	wielokrotni mordercy są niewarci tego, by dłużej żyć	56
	RACHUNEK - NAKŁADY	należy raczej wykonywać wyroki śmierci niż opłacać wieloletnie więzienie morderców	47
	WYGODA	należy raczej wykonywać wyroki śmierci na mordercach niż zamykać ich w więzieniach, gdzie mogą zagrażać innym ludziom	50
eutanazja	LITOŚĆ	można pomóc umrzeć osobie nieuleczalnie chorej, gdy nie da się ulżyć jej cierpieniom	44
	NIEPEŁNE ŻYCIE	można odłączyć aparaturę szpitalną, gdy nieuleczalnie chory trwale nie ma czucia ani świadomości	43
	RACHUNEK - NAKŁADY	można przyspieszyć zgon nieuleczalnie chorej osoby, gdy jej leczenie jest zbyt kosztowne	8
	WYGODA	można przyspieszyć zgon nieuleczalnie chorej osoby, gdy opieka nad nią bardzo utrudnia życie jej bliskich, rodziny	8
aborcja	LITOŚĆ	ciążę można usunąć, gdy jest wynikiem brutalnego gwałtu	61
	NIEPEŁNE ŻYCIE	ciążę można usunąć, gdy lekarz stwierdzi, że dziecko urodzi się z poważnymi wadami	58
	RACHUNEK - NAKŁADY	ciążę można usunąć, gdy widać, że matka nie będzie w stanie poradzić sobie z wychowaniem dziecka	15
	WYGODA	ciążę można usunąć, gdy urodzenie dziecka przeszkodzi kobiecie w karierze zawodowej	4

Dane tabeli 2. odsyłają do dyskusji o dramatycznych i niecodziennych sytuacjach. Pokazują znaczenie rozpoznawania, na czym w danym przypadku polega wola boża, ujawniają znaczenie religijnych uzasadnień dla działań. W tych rozmowach muszą być ludzie: teologowie, duszpasterze, intelektualiści przypominający nauczanie Kościoła. Ważną stroną są zwykli mieszkańcy naszego kraju tworzący wspólnotę wyznawców. Ich odpowiedzi oglądamy tutaj sprawdzając, jaka była reakcja na apele religijnych gorliwców.

Socjologiczna perspektywa nakazuje badać, jaka jest znajomość chrześcijańskiego nauczania i jaka jest gotowość uwzględniania woli bożej w konkretnych działaniach. W przypadku seksu znajomość jest duża, ale gotowość wyraźnie znikająca; w przypadku zagadnienia ochrony życia od poczęcia do naturalnej śmierci wiedza o stanowisku Kościoła jest gorsza, ale gotowość uwzględniania bożej woli powoli rośnie. Religijna witalność nie zapewniła posłuchu w sprawach seksu, natomiast w rosnącym stopniu przekonuje w sprawach życia i śmierci.

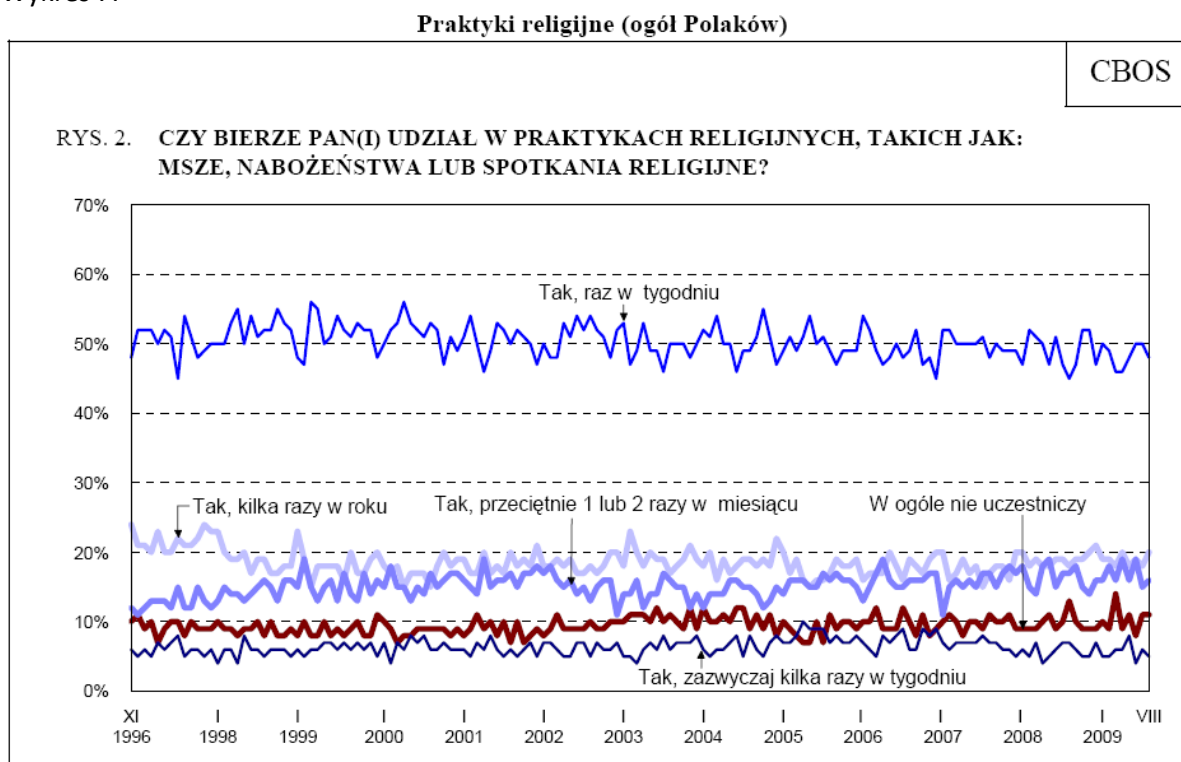
Wewnętrzne podwórko religii

Zarówno znajomości nauczania jak i gotowości wypełniania religijnych nakazów sprzyja to, że w psychicznej przestrzeni zdecydowanej większości Polaków stale obecne są sprawy boże i kościelne. Powszechność praktyk religijnych jest znaczącym rezultatem dla opisu transformacji i religijności polskiego społeczeństwa. Z punktu widzenia socjologa religijne praktyki są ważniejsze niż określenie siebie, jako wierzący, niezdecydowany lub niewierzący. Więcej można przewidywać na podstawie deklaracji praktyk niż religijnego samookreślenia. Znamienne jest, że wspólnocie politycznej rzadko

udaje się zmobilizować równie liczną zbiorowość do udziału w wyborach i referendach jak ta, która regularnie co tydzień uczestniczy w mszach i nabożeństwach.

Deklaracje praktyk w badaniach Centrum Badania Opinii Społecznej mierzone są często i w jednolity sposób²⁴, jest to więc pomiar zdolny wychwycić nawet małe wahnięcia. Od ustrojowego przełomu do ostatnich pomiarów z 2009 roku nie zauważono tąpnięcia, jednorazowego zmniejszenia powszechności praktyk przewidywanego przez tych socjologów religii, którzy swoje predykcje formułowali w oparciu o teorie sekularyzacji. W upowszechnionym na początku września br. raporcie CBOS²⁵ możemy przeczytać, że nie zaobserwowano od 1992 roku większych zmian w deklaracjach wiary, natomiast widoczny jest spadek deklaracji regularnych praktyk religijnych. Jednakże ten spadek nie jest widoczny, gdy patrzymy na całe polskie społeczeństwo, na ogół Polaków:

Wykres 7.



Zmiany praktyk widać, gdy patrzymy na poszczególne i trzeba powiedzieć, znaczące segmenty społeczeństwa. Widać spadek:

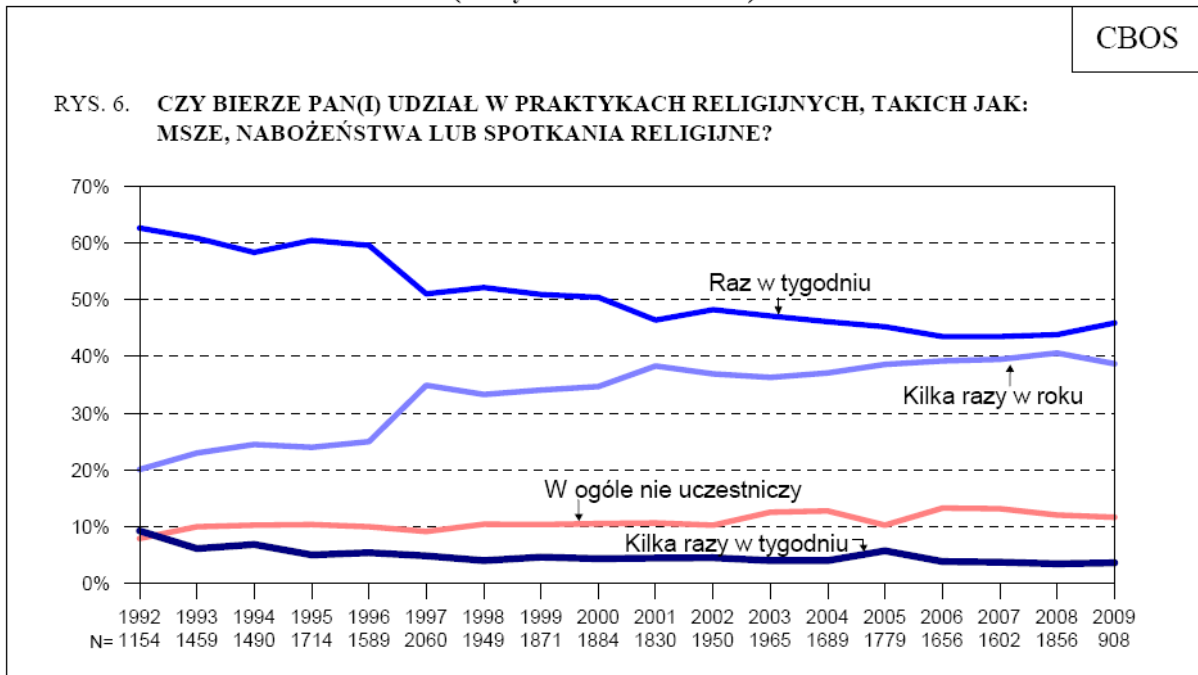
- w grupie **młodych osób** (18-24 lata) zarówno mężczyzn jak i kobiet, które przestają się odróżniać od mężczyzn (wykresy 8 i 9),

²⁴ Zob. Boguszewski R. 2008, Polak – na zawsze katolik? Polska religijność w latach 1989-2008 na podstawie badań CBOS. Więź, wrzesień 2008, 9[599], s. 8.

²⁵ Boguszewski R. 2009, Dwie dekady przemian religijności w Polsce, Komunikat z badań CBOS, BS/12/2009, Warszawa, wrzesień 2009.

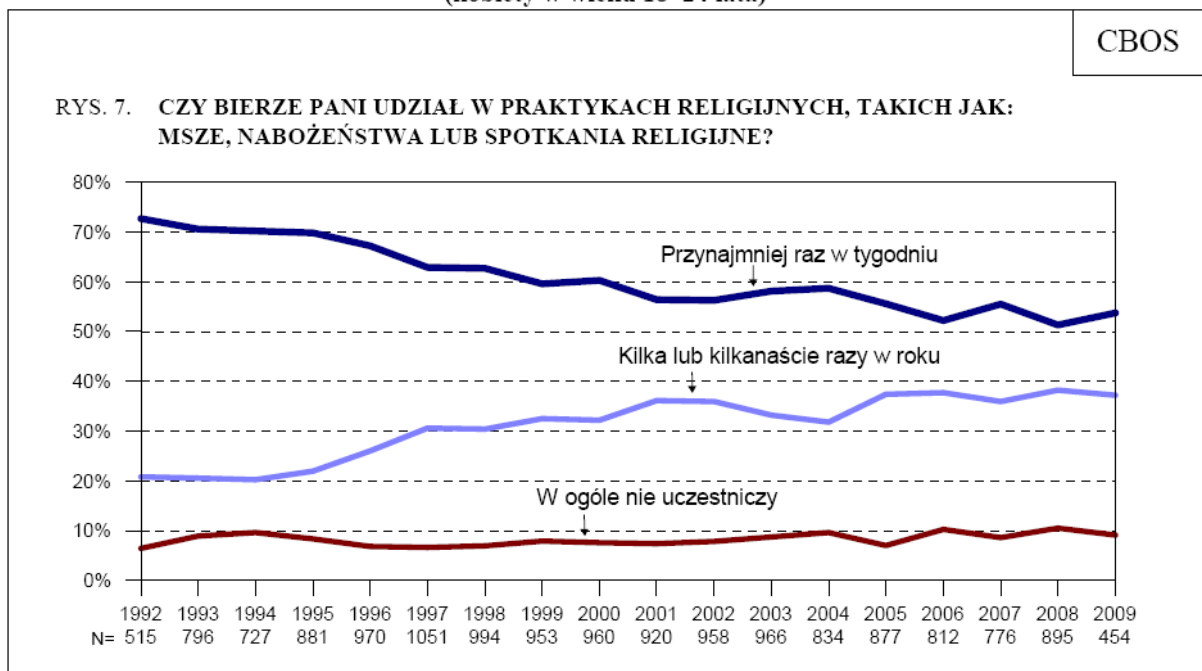
Wykres 8.

Deklaracje praktyk religijnych na podstawie zagregowanych danych z poszczególnych lat
(osoby w wieku 18–24 lata)



Wykres 9.

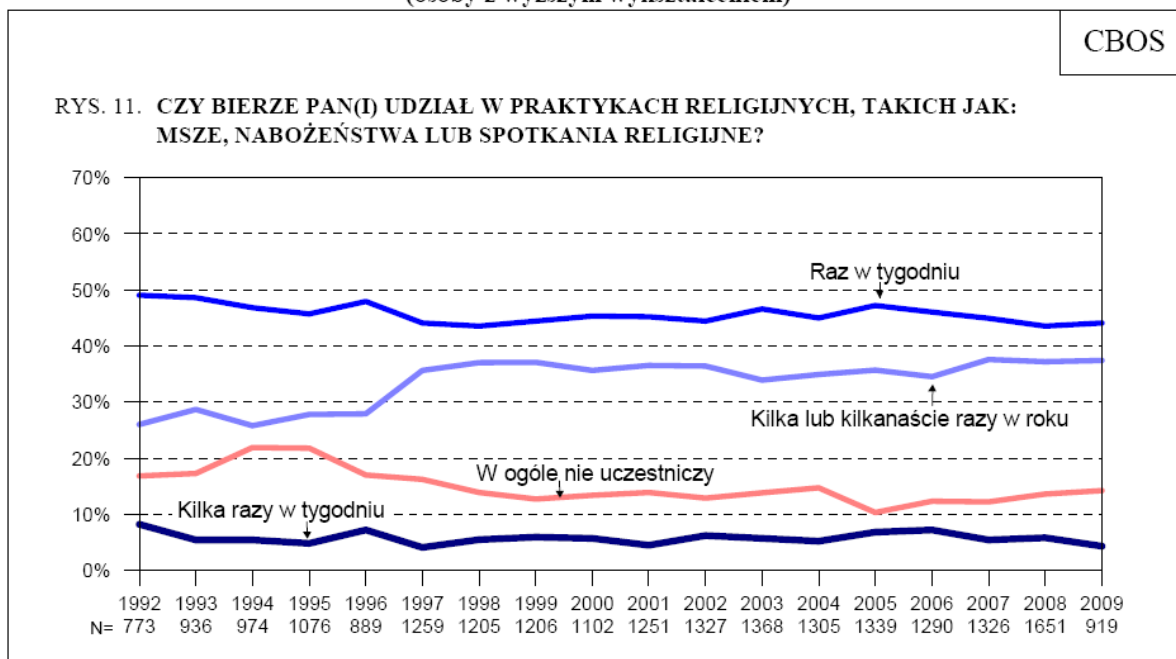
Deklaracje praktyk religijnych na podstawie zagregowanych danych z poszczególnych lat
(kobiety w wieku 18–24 lata)



- w grupie **osób z wyższym wykształceniem** (tu kobiety ciągle różnią się częstością praktyk od mężczyzn),

Wykres 10.

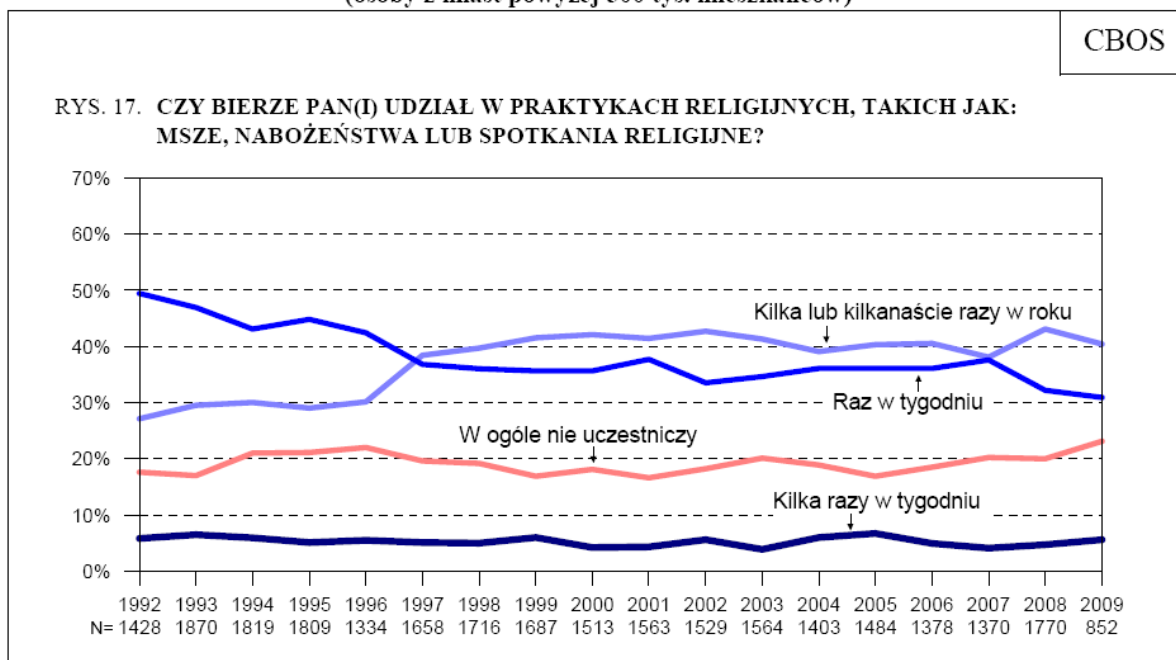
**Deklaracje praktyk religijnych na podstawie zagregowanych danych z poszczególnych lat
(osoby z wyższym wykształceniem)**



- w miastach o liczbie mieszkańców większej niż 500 tys (wykres 11). Tu upodabnianie praktyk kobiet do mężczyzn jest szczególnie szybkie. Po podziale zbiorowości na młodych (18-24 lat) i starszych (55 lat i powyżej) mieszkańców dużych miast widać szczególnie duży spadek częstości praktyk w grupie osób starszych (wykres 12),

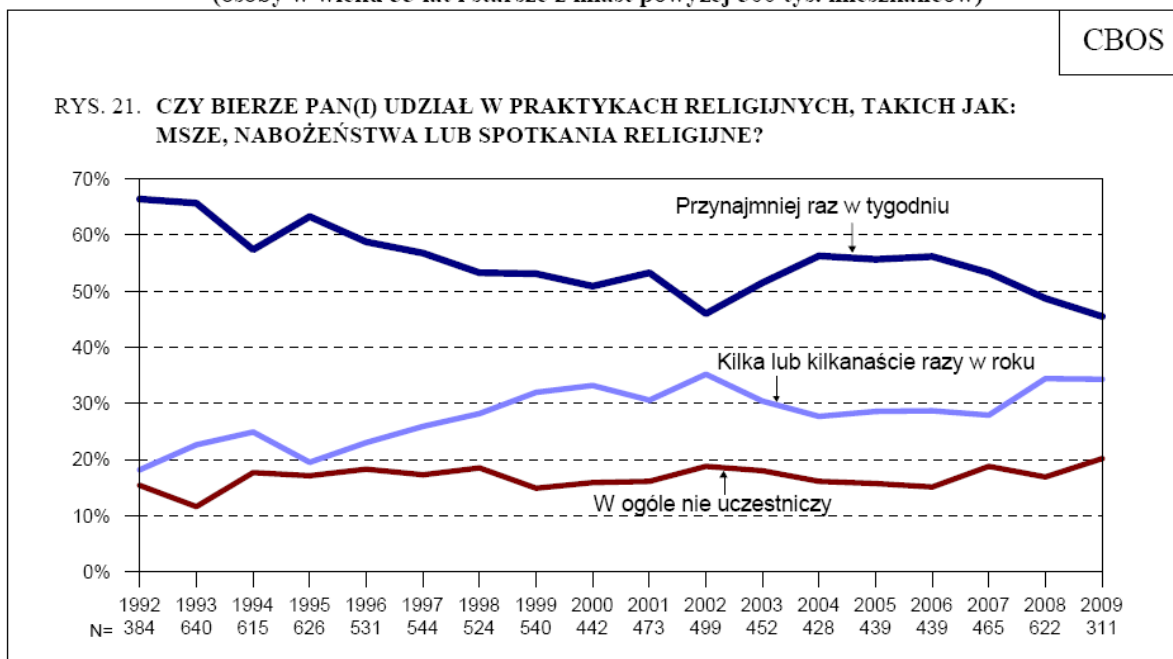
Wykres 11.

**Deklaracje praktyk religijnych na podstawie zagregowanych danych z poszczególnych lat
(osoby z miast powyżej 500 tys. mieszkańców)**



Wykres 12.

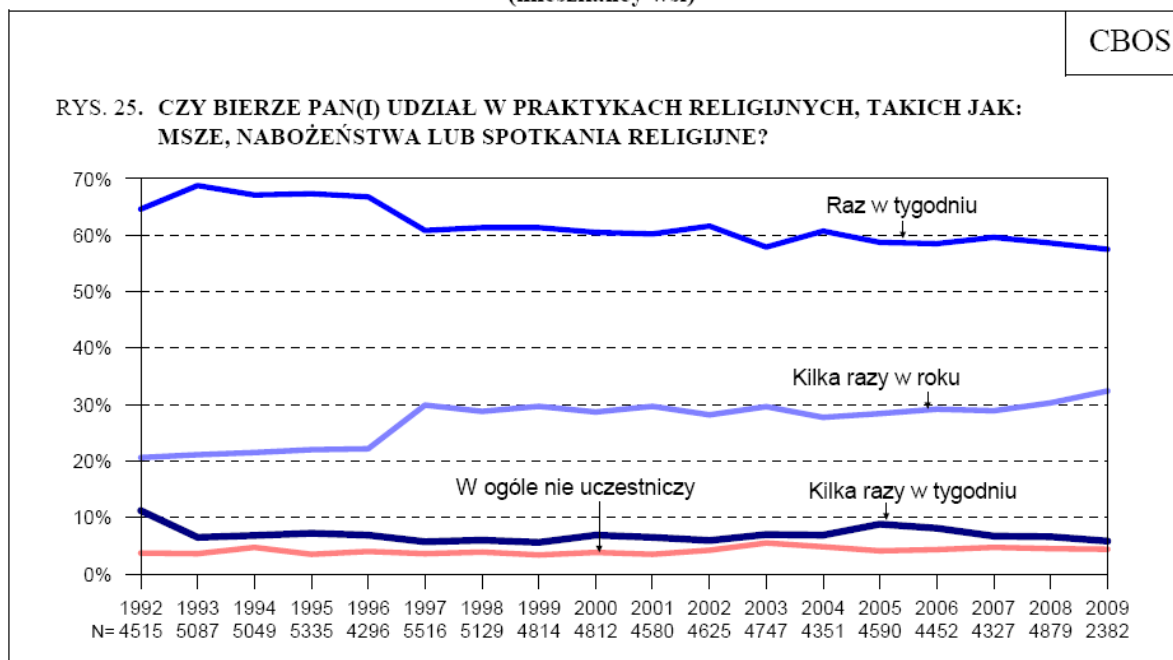
Deklaracje praktyk religijnych na podstawie zagregowanych danych z poszczególnych lat (osoby w wieku 55 lat i starsze z miast powyżej 500 tys. mieszkańców)



- i nawet w grupie **mieszkańców wsi** (wykres 13) – zarówno kobiet, jak mężczyzn, młodych (18-24 lata – duży, wykres 14) i starszych (pow. 55 lat – mniejszy, wykres 15), z wykształceniem podstawowym i zawodowym podobny, jak z wykształceniem średnim i wyższym.

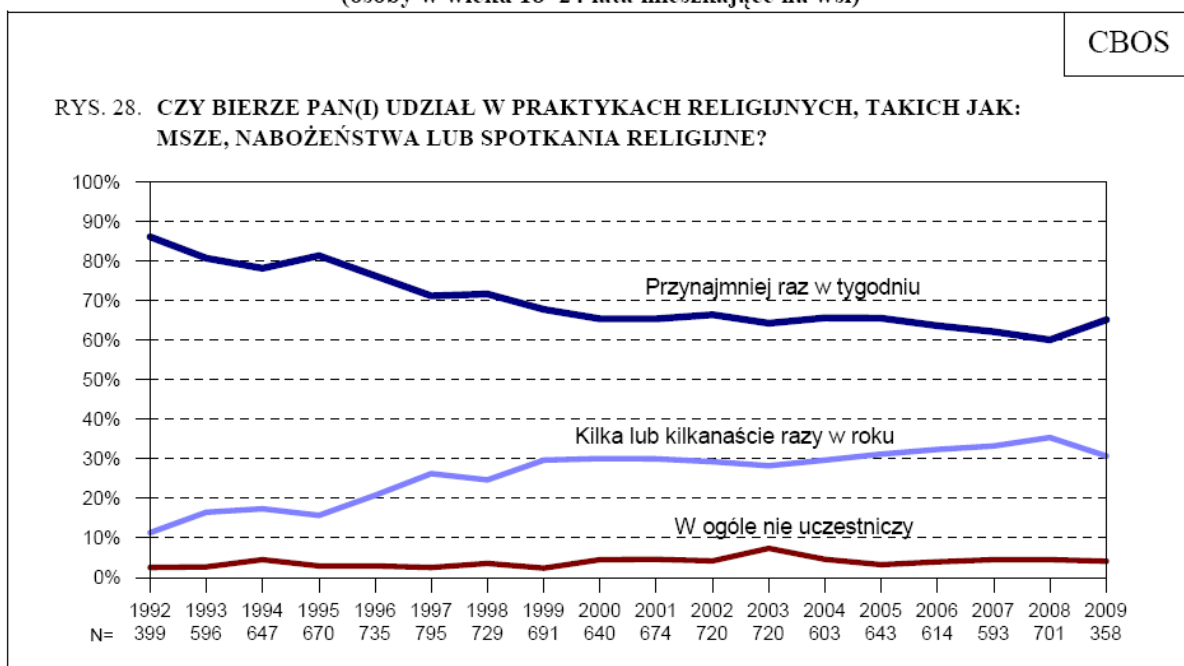
Wykres 13.

Deklaracje praktyk religijnych na podstawie zagregowanych danych z poszczególnych lat (mieszkańcy wsi)



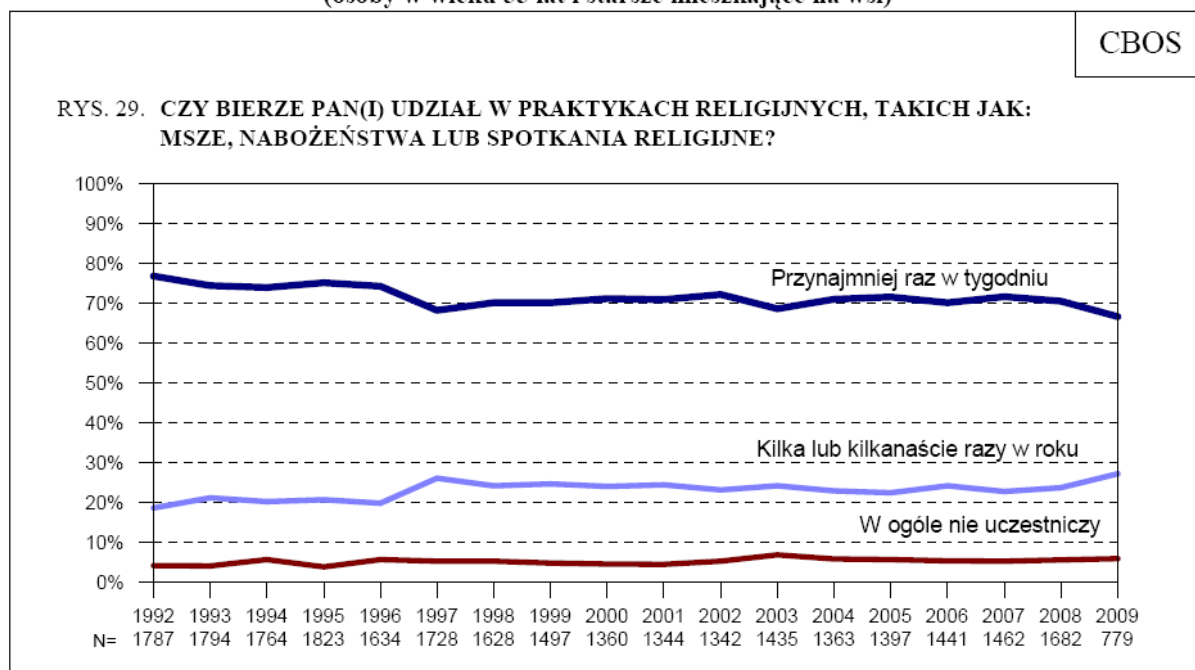
Wykres 14.

**Deklaracje praktyk religijnych na podstawie zagregowanych danych z poszczególnych lat
(osoby w wieku 18–24 lata mieszkające na wsi)**



Wykres 15.

**Deklaracje praktyk religijnych na podstawie zagregowanych danych z poszczególnych lat
(osoby w wieku 55 lat i starsze mieszkające na wsi)**



Spadek praktyk został systematycznie pokazany od 1992, ale statystycznie istotny schyłek widoczny jest także od 2005 roku. Trend jest wyraźny, więc nie ma obawy, iż komentujemy coś, czego nie ma. Autor raportu (Rafał Boguszewski) stwierdził, że jest to „skręt w kierunku bardziej zindywidualizowanej religijności, w której przeżywaniu niedzielne uczestnictwo w mszy świętej nie

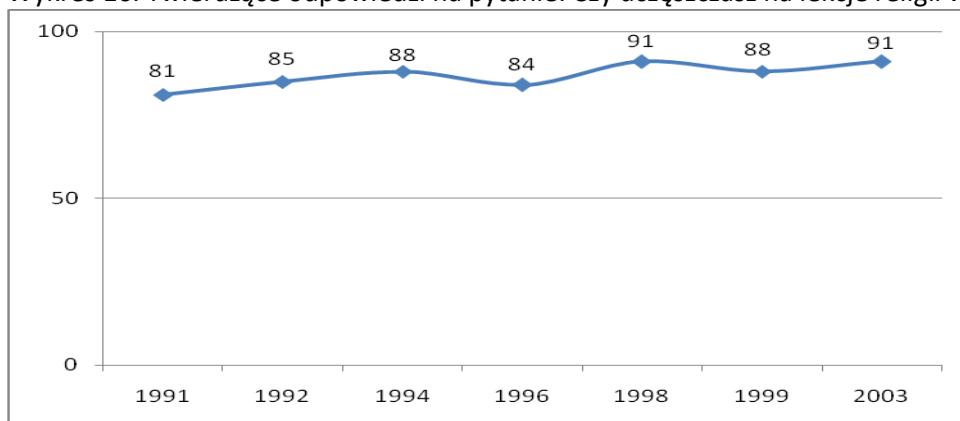
jest obligatoryjne”.²⁶ Spadku afiliacji religijnej nie stwierdzono, mimo że powinien nastąpić pod wpływem przyspieszonej modernizacji polskiego społeczeństwa.

Spadek praktyk widoczny na wykresach 7-15 trudno jest uznać za oznaki szybkiej sekularyzacji społeczeństwa, szczególnie, że nie towarzyszy im jakkolwiek wzrost osób deklarujących obojętność religijną lub niewiarę. Można je odczytywać znak trwałości ale i powolnej erozji ‘kościelnej religijności’ – efekt antycypowany od dawna przez socjologów religii. Czy jest to podstawa do przewidywań? Czy należy spodziewać się załamania religijności podczas następnych dwóch dekad unowocześnienia Polski? Najbardziej trafna odpowiedź brzmi: wszystko jest w rękach ludzi - od ich wyborów zależy sekularyzacja i de-sekularyzacja. Jeśli z podobną, jak wcześniej, gorliwością i wytrwałością będzie Polakom przypominane nauczanie Kościoła i równie żarliwie jak dotąd będą zachęceni do uwzględniania woli bożej w swoich działaniach, to nie zaistnieją warunki dla postępów zeświecczenia. Cóż musiałoby się wydarzyć, żeby przy niezmienionej witalności religijnej zmieniła się religijna afiliacja i partycypacja? Kataklizm, prześladowania? To już było w XX stuleciu i dało stan opisywany w niniejszym opracowaniu.

Młodzież

Ewentualna zmiana najwcześniej ujawni się w młodych grupach wiekowych. Już obecnie niektóre wyniki powinny wzbudzić niepokój osób zatroskanych ciągłością tradycji kulturowej, w tym religijności. Wyprowadzenie nauczania religii z sal katechetycznych do klas szkolnych niewątpliwie upowszechniło znajomość chrześcijańskiego *credo* w młodszych rocznikach. Stwarzało nadzieje, ale nie gwarancję, że za lepszą znajomością kościelnego nauczania pójdzie dostosowywanie zachowań do norm. W lekcjach tych uczestniczy zdecydowana większość uczniów nawet najstarszych klas szkół średnich ponadgimnazjalnych. Można to zobaczyć na wykresie 16 zawierającym zestawienie wyników badań CBOS z serii Młodzież²⁷.

Wykres 16. Twierdzące odpowiedzi na pytanie: Czy uczęszczasz na lekcje religii w szkole? (w %)



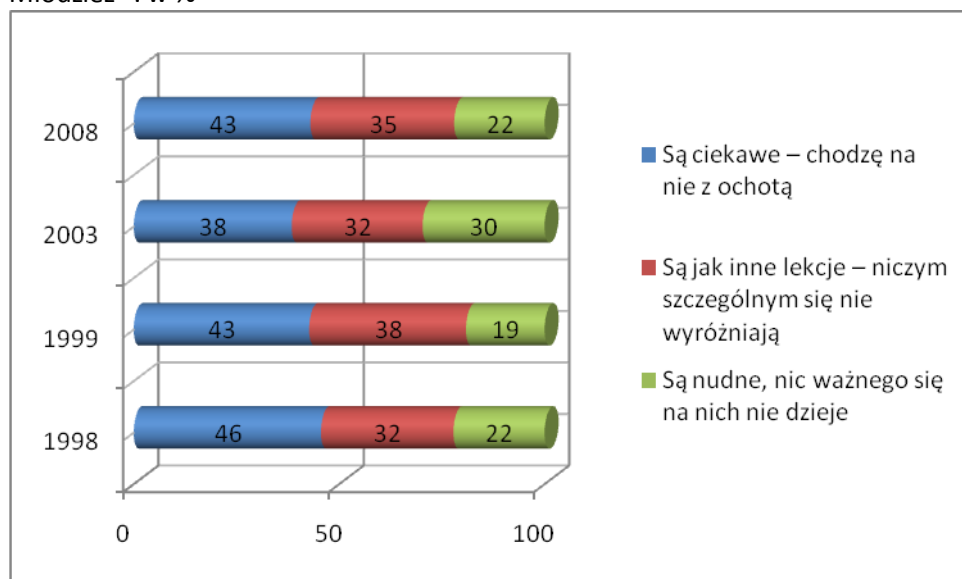
Zdecydowana większość rodziców pragnie, żeby ich potomstwo uczestniczyło w szkolnych lekcjach religii. Także zdecydowana większość uczniów nie kontestuje woli swoich rodziców. Stabilność widać w odpowiedziach uczniów, którzy biorą udział w tych lekcjach. Reagowali na polecenie: „Jeśli uczęszczasz na lekcje religii w szkole, odpowiedz, jak oceniasz te lekcje.” Od roku 1998 do 2008 niewiele zmieniła się częstość opinii, że są to ciekawe godziny spędzone w szkole. Znużenie i spowszechnienie widoczne w uczniowskich odpowiedziach z czasem doprowadzą do zaprzepaszczenia nadziei wiązanych

²⁶ Zbyt mocny jest wniosek autora, że „strata papieża Polaka nie pozostała bez wpływu na ciągle jeszcze wyjątkową na tle reszty Europy religijność jego rodaków”. Strata przyszła w roku 2005, trend z wahaniami obserwowany jest od 1992 roku. Co ciekawe, jest słabo widoczny na poziomie całego społeczeństwa. Gdy zatem jakieś grupy deklarują rzadsze praktyki, jakieś inne muszą deklarować częstsze praktyki.

²⁷ Opis badań jak w przypisie 18. Liczebność próby w 1991 roku 1233 osoby.

z wprowadzeniem tego typu lekcji do szkolnych programów. Zapał i kwalifikacje katechetów są niezwykle ważne; od nich zależy religijna wiedza i postawy wychowanków.

Wykres 17. Oceny lekcji religii przez uczniów, którzy w nich uczestniczą. Badania CBOS z serii Młodzież²⁸. w %



Powołania kapłańskie

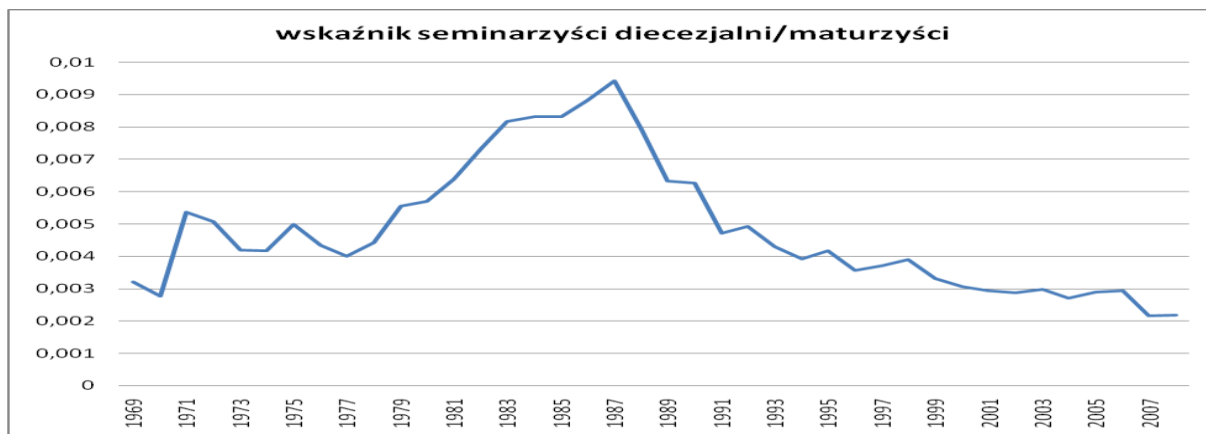
Wyniki przedstawionych powyżej badań empirycznych skłaniają do wniosku, że dwadzieścia lat ustrojowej transformacji nie odmieniło motywacji i uzasadnień działań Polaków w takim stopniu, który na poziomie całego społeczeństwa byłby odczytany jako sekularyzacja. Zmiany nie będzie tak długo, jak długo grupa religijnych gorliwców będzie informować współwyznawców, na czym w danej sferze życia polega boża wola i nie przestanie mobilizować do uwzględniania bożej woli w codziennych działaniach. Gorliwców można nazwać religijnymi funkcjonariuszami, albo wyznaniowymi przywódcami, albo nawet świętymi. Są ważni bowiem informują, zagrzewają i podtrzymują wspólnotę wierzących. Przyszłość wspólnoty w dużej mierze zależy od przewodników, dlatego warto sprawdzić, jak transformacja wpłynęła na wskaźniki powołań w polskim Kościele katolickim. Można w ten sposób uchylić nieco zasłonę zakrywającą przyszłość wiary w Polsce.

Od falowania cykli demograficznych należy uwolnić się przez dzielenie liczby mężczyzn rozpoczynających naukę w seminariach duchownych przez liczbę maturzystów w danym roku. Stosunkowo niedawno do danych GUS wprowadzono podział absolwentów egzaminów maturalnych ze względu na płeć, dlatego żeby mieć dłuższą linię trendu w mianowniku znalazła się liczba wszystkich maturzystów²⁹.

Wykres 18. Iloraz liczby osób rozpoczynających naukę na pierwszym kursie w diecezjalnych seminariach duchownych oraz liczby wszystkich maturzystów (kobiet i mężczyzn) w danym roku.

²⁸ Opis badań jak w przypisie 18. Ponieważ było to pytanie po filtrze liczebności próby są odpowiednio mniejsze, w 1998 r. 1185 uczniów, w 1999 r. 1218 uczniów, w 2003 r. 1246 uczniów, w 2008 roku 1274 uczniów.

²⁹ Proporcja kobiet i mężczyzn wśród maturzystów zmieniała się w różnych okresach powojennej Polski, co niestety zniekształca obraz dynamiki powołań. Upowszechnienie kształcenia na poziomie średnim i wyższym dodatkowo powiększa mianownik wskaźnika 'seminarzystów diecezjalnych/maturzystów'.



W latach 2007 i 2008 wskaźnik powołań (iloraz: seminarzyści/maturzyści) spadł do wartości niższych niż na początku lat 70, czyli do poziomu sprzed wzrostu powołań charakterystycznego dla schyłkowego okresu Polski Ludowej. Klarowne jest znaczenie tego wyniku dla przyszłości religii w Polsce. Jeśli trend spadkowy utrzyma się przez kolejną dekadę zobaczymy, że wzrosła średnia wieku księży i powiększyła liczba osób przypadających na jednego duchownego. Skutki spadku powołań nie stanowią niewiadomej. Natomiast jakie są przyczyny tego zjawiska? Niewiele wzniesiemy się ponad opis zjawiska mówiąc w wyjaśnieniu, że coraz mniejszy odsetek młodych mężczyzn odkrywa, iż życiowym zadaniem jest służyć wspólnocie wiernych, objaśniać bożą wolę i przekonywać ludzi do jej wypełniania. Niewiele światła rzuci także stwierdzenie, że spadek powołań jest następstwem kulturowej modernizacji społeczeństwa. Zjawisko należało pokazać, ponieważ zbiegło się w czasie z transformacją, towarzyszyło gospodarczym i politycznym i przekształceniom polskiego społeczeństwa. Przyczyny nie są jasne.

Zakończenie

Wyniki socjologicznych badań mogą być trudne do przyjęcia dla osób, które wiarę widzą w spotkaniu osób; na co dzień spotykają wierzących, nie zaś religijność, więc rezultat badania tożsamości, mentalności, wartości może budzić pytania i zastrzeżenia. Ustalenia na podstawie socjologicznych sondaży są bardziej wiarygodne tam, gdzie należy opisać dynamikę zjawisk i ich mechanizm, niż gdy celem opisu jest jakość, różnorodność i dokładnie oszacowana liczba zjawisk np. liczbę *dominantes*. Stan wiary w Polsce jest dobry, gdy za tło służą społeczeństwa Europy (z wyjątkiem Malty). Nie jest zły, gdy porównywana jest przeszłość i dzień dzisiejszy. Gdy opis dotyczy współczesnych społecznych tożsamości, stanu praktyk lub kryteriów ocen moralnych polskie społeczeństwo wysoko lokuje się na wymiarach religijności. Ze względu na postawy powiązane z VI i V przykazaniem dekalogu widać słabość, brak zrozumienia, permissywność i poddawanie się 'modernizacji'.

Wyniki polskich badań trudno jest pogodzić z tezą o nieuchronności sekularyzacji. Przykład postaw wobec aborcji ujawnia prawdziwość, że konsekwentne przekonywanie i jasne wyrażanie stanowiska zmienia opinie i przekonania słuchaczy. Dla stanu wiary w Polsce ważna jest zatem ilość i jakość tych, którzy objaśniają wolę bożą. Socjologowie gotowi są zgodzić się, że kluczowi dla przyszłości wiary są boży gorliwcy. Im bardziej gorliwi i liczniejsi, tym lepiej dla bożego dzieła. Dlatego z uwagą przyglądają się statystykom powołań. Patrzymy, czy spadek powołań nie jest aby oznaką słabnięcia mocy formowania sfery moralnej i życia społecznego przez religię? Czy spadek powołań nie sprawi, że Polacy słabiej będą słyszeć, 'jaka jest wola boża'?

Zaprezentowane wyniki nie pokazują szybkich i głębokich zmian, ani pozytywnych, ani negatywnych. Na pewno nie ma podstaw do wniosku, że przemiany kulturowe i etycznej roli katolicyzmu polskiego polegają na tym, że te moce słabną. Gdziekolwiek słabną, w innych miejscach zyskują znaczenie.

Jest we współczesnej polszczyźnie idiom 'otwieranie okien możliwości'. Duszpasterzom socjolog podpowie, że należy je wytrwale próbować otwierać - bez gwarancji sukcesu. Witalność

religii nie musi przynieść pozytywnej odpowiedzi ze strony adresatów wezwań – ci mogą pozostać głusi na katechizmowe prawdy i religijne apele. Prawdopodobieństwo pozytywnej odpowiedzi jest większe w społeczeństwie takim, jak polskie, gdzie głos religijnych gorliwców nie jest ignorowany. Ale pamiętać trzeba także, że wielkie liczby mają mniejsze znaczenie w dziedzinie wiary niż w innych sferach – gospodarce, polityce, sporcie . Mała grupa płomiennych wyznawców może sprawić, że religia odzyska grunt w każdej sferze działań, gdy zaś zabraknie żarliwości, religia może ulotnić się nawet stamtąd, gdzie do niedawna klękały milionowe rzesze.